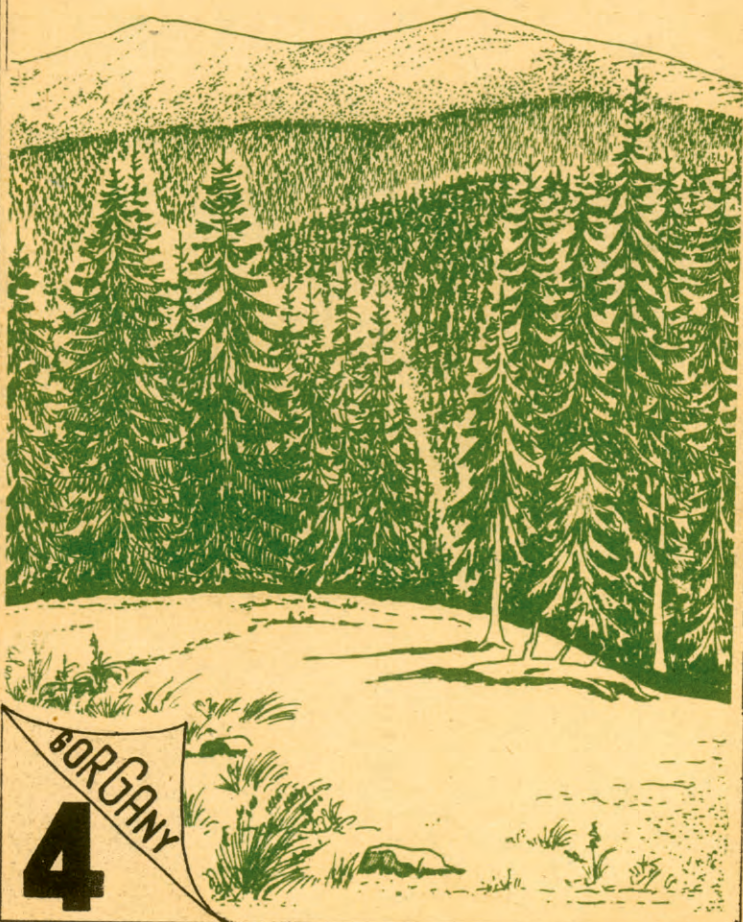
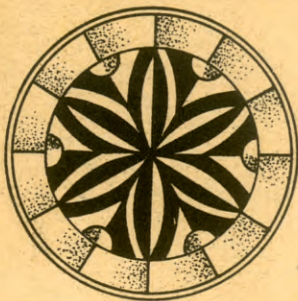




4

BORGANY

P
L
A
J

**ZESZYT
TURYSTYCZNO -
KRAJOZNAWCZY
Towarzystwa
Karpackiego
i Komisji
Wydawniczej
SKP B**

Plaż to droga do wnętrza gór, do ich serca, którą od wieków kroczyły całe pokolenia ich mieszkańców zamykając w jej kształcie sumę swoich doświadczeń. Można na niej odnaleźć oprócz śladów kierpców i racie, także ślady po duktach butów pierwszych turystów, czy rzuconych tu przez kolejną wojnę żołnierzy. Droga, na której w sposób ukryty, czytelny tylko dla wtajemniczonych zapisana jest historia gór.

Chcemy, żeby także i nasz „Plaż” stał się taką właśnie drogą wprowadzającą czytelnika w świat gór w przestrzemi i w czasie.



Opracowanie redakcyjne:

ADAM KULEWSKI

Opracowanie graficzne:

WALDEMAR STANIEWICZ

Opracowanie kartograficzne:

PIOTR KAMIŃSKI – kartograf



Adres redakcji:

00-325 WARSZAWA 64

KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE 24

WARSZAWA 1990



zawartość zeszytu:

- pobieżny opis Gorganów centralnych.
Pasma: Popadii, Sywuli, otoczenie źródeł Łomnicy, Połonina Czarna.
- impresje na temat wyjazdu w Gorgany A.D. 1988 p.t. „Niech się nade mną pochyla Pop Iwan ze swą Popadią”.
- jako wkładka – gorgańskie panoramki oraz mapa „trzysetka” obejmująca Gorgany, Czarnohorę, Świdowiec i Huculszczyznę.



Czwarty zeszyt „Plaży” poświęcony jest w całości Gorganom. I nie jest to materiał historyczny!!! Opisy i wrażenia są jak najbardziej współczesne a pochodzą od osób, dla których legenda Karpat Wschodnich jest częścią ich samych.



© Copyright by:

**Komisja Wydawnicza SKPB
i Towarzystwo Karpackie
Warszawa 1990**

**Redakcja techniczna:
Wojciech Juszczyk**

148 publikacja SKPB

ISBN 83-85141-04-9

WSTĘP

Nie jest to przewodnik i nie ma ambicji nim być. Jest to najwyżej szkicowy zarys i pobieżny opis gór, których ledwo zasmakowaliśmy w trakcie 10-dniowej wędrówki. A.D. 1988 byliśmy wprawdzie na Sywuli, Popadii, Busztule i Bratkowskiej, lecz poznaliśmy może czwartą część Gorganów. Doboszanka, Syniak i Chomiak, Mołoda i Sywania, Gorgan Wyszkowski, Strymba i Negrowiec czekają na odkrycie. A przecież T A M są nie tylko Gorgany...

Zatem oddajemy Wam do rąk szkic, skrótowy opis Gorganów, taki na jaki jest nas stać po pierwszym tam pobycie.

Pragnę jeszcze gorąco podziękować Waldkowi za rysunki i panoramki, na które stracił wiele godzin, jak również wszystkim robiącym zdjęcia na wyjeździe: Moniczance, Zatorzance, Wiśni, Józkowi, Julkowi, Harnasiowi, Lupie oraz Pieterowi, który jest ponadto autorem mapki.

ADAM KULEWSKI

P.S.

W ostatniej chwili szkic ten uzupełniły opisy Jurka Montusiewicza z Lublina, któremu składam odrębne podziękowanie.

A.K.

GORGANY

Gorgany - góry mało odwiedzane i słabo zagospodarowane. Przez niemożność dotarcia i bycia owiane u nas legendą. Najdzi-ksze, niedostępne, olbrzymie...

Gorgany - fragment Zewnętrznych Karpat Wschodnich i Beskidów Wschodnich, należący do ich północnego pasma zwanego Beskidami Lesistymi.

Gorgany - wycinek łuku Karpat od przełęczy Wyszkwowskiej na zachodzie, po przełęcz Tatarską na wschodzie. Granicą zachodnią jest dolina Mizuńki spływającej spod przełęczy Wyszkwowskiej na północ, wschodnią dolina Prutu. Od południa granicą Gorganów są: dolina Riki, która spływa spod przełęczy Wyszkwowskiej na południe, oddzielająca Gorgany od połonin Borszawy, doliny Terebli i Mokranki oddzielające Gorgany od Połoniny Krasnej, oraz doliny Brusturanki, Turbaca i Czarnej Cisy oddzielające Gorgany od połonin Świdowca. Przełęcz Przysłop (944 m) między dolinami Terebli i Mokranki łączy masyw Strymby (1723 m) w Gorganach, z Gropą (1568 m) w Połoninie Krasnej. Druga niska przełęcz Okole (1208 m) między dolinami Turbaca i Czarnej Cisy łączy Bratkowska (1792 m) w Czarnej Połoninie z Tataruką (1710 m) w Świdowcu.

Góry są to rozległe. W prostej linii odległość między przełęczami Wyszkwowską a Tatarską wynosi 75 km. Szerokość pasma dochodzi do 45-50 km, np. odległość z Ust'Czornej do Porohów wynosi w prostej linii 48 km. Skala ta nie ma żadnego porównania z górami znajdującymi się w obecnych granicach Polski. A charakter? Dwadzieścia szczytów powyżej 1700 m i drugie tyle powyżej 1500 m. Głębokie doliny i przełęcze oddzielające od siebie poszczególne pasma. Różnica wzniesień dochodzi do 1100 m. Stoki strome, porośnięte wspaniałymi lasami bukowymi, wyżej świerkowymi. Do wysokości 1000-1100 m spotyka się gdzieś tam polany

i łąki kośne. Granica lasu sięga 1500-1600 m, wyżej morze zwartej kosówki, wśród której trafiają się jasne płyty rumoszu skalnego. Partie szczytowe i wierzchołki pokryte są rumowiskiem, masą głazów rozmaitej wielkości i różnych odcieni. Tutejsi nazywali te rumowiska gorganem - stąd nazwa całej grupy górskiej. Z daleka gorgan przybiera jednolitą barwę kremową, co nieraz daje złudzenie śniegu. Z gór w Polsce chyba jedynie Babia Góra może przypominać Gorgany.

Czy są dostępne? Na pewno tak, bądź co bądź mamy koniec XX wieku i wynalazki takie, jak koleje i autobusy istnieją. Ale nie ma żadnych szlaków i ścieżek turystycznych. Są ścieżki pasterskie, drogi wojenne i pąje. Nie ma schronisk ani bacówek. W dolinach nie ma wsi. Zatem dla większości polskich turystów, ogłupionych propagandą Komisji Turystyki Górskiej PTTK i GOPR-u o chodzeniu wyłącznie po szlakach znakowanych i nie umiejących posługiwać się mapą i kompasem, Gorgany są niedostępne.

Oprócz umiejętności poruszania się samodzielnego w terenie, potrzebna jest dobra kondycja i wytrzymałość na trudy, nosi się bowiem namiot, śpiwór, kociołki, siekiery i zapas żywności na tydzień albo i dłużej. Takie wymagania stawiają Gorgany.

MAPY I PRZEWODNIKI

Najlepszymi jak dotąd mapami są opracowane w latach trzydziestych mapy w skali 1:100000. Arkusze: Mikuliczyn, Nadwórna, Rafajłowa, Porohy, Seneczów, oraz wydane na ich podstawie niemieckie Grossblattny - arkusze: Porohy, Żabie.

Mapy przeglądowe 1:300000 użyteczne do wyboru terenu działania oraz do ogólnej orientacji w panoramach. Polskie i niemieckie. Arkusze: Munkacs, Stanisławów.

Bardzo pomocny w unacześnieniu treści map przedwojennych jest atlas turystyczny „Ukrainskije Karpaty” wydany w Moskwie w 1987 r.

ZAOPATRZENIE

W sklepach wiejskich można liczyć na kupno chleba, werniszelu, rybek w puszkach, jajek, herbaty gruzińskiej, soków i kompotów. Bywa słonina.

CENY /wrzesień 1988 r./

chleb 0,8 kg	- 28 kp
rybki w puszkach	- 30-40 kp
herbata 250 g	- 50 kp
jajka 10 szt.	- 95 kp
werniszel 500 g	- 30 kp
słonina 1 kg	- 1,5 rb

OCHRONA PRZYRODY

W Gorganach i Czarnohorze występuje kilka rodzajów stref chronionych.

OBSZARY CHRONIONE W SKALI KRAJOWEJ

1. Karpatskij Gosudarstwiennyj Prirodnyj Nacionalnyj Park.
Zajmuje 50303 ha. Powołany w 1980 r. w celu chronienia uniikatowych krajobrazów z typowym dla gór światem roślin i zwierząt. Obejmuje pasmo Syniaka i Chomiaka, część pasemka Leśniowskiego i Hordyjskiego, Kostrzycę, Maryszewską oraz wschodnie stoki Czarnohory od Howerli do Popa Iwana.
2. Karpatskij Gosudarstwiennyj Zapowiednik. Powołany w 1968 r. w celu ochrony krajobrazu górskiego. Składa się z trzech części o łącznej powierzchni 12706 ha.
 - rez. "Czarnohora" na zachodnich stokach Howerli - 2100 ha
 - rez. "Ugolski" i "Szyrokołużański" - wielki kompleks pierwotnej buczyny karpackiej - 10350 ha
 - rez. "Chust" w Narcyzowej dolinie, którą porastają łąny narcyza wąskolistnego - 256 ha.

OBSZARY CHRONIONE W SKALI REPUBLIKI

Rezerwaty na Zakarpaciu:

1. "Apszyniecki". Wodny wokół źródeł Cisy.
2. "Bradulski". Krajobrazowy. Obejmuje Popadię i odwieczne lasy świerkowe na jej stokach.
3. "Gładynski". Roślinny. Jedyne na Zakarpaciu miejsce, gdzie gorgan porastają jodły /300-400-letnie/.
4. "Gorgany". Roślinny. Las limbowy pod Sywulą. Drzewa 180-letnie. Relikt z okresu ostatniego zlodowacenia.
5. "Jezioro Synewirskie". Krajobrazowy. Największe jezioro w Karpatach Wschodnich położone na wysokości 987 m w otoczeniu starodrzewów jodłowych.
6. "Kedryn". Roślinny. Unikatowe stanowisko limby europejskiej, 300-letniej.
7. "Kierniczny". Roślinny. Kosodrzewina i olsza zielona porastająca gorgan.
8. "Negrowiecki". Wodny. Bagno Głuchania - największe na Zakarpaciu torfowisko wysokie.
9. "Stranzuł". Roślinny. W uroczysku leśnym rosną liczne rośliny lecznicze.
10. "Świdowiecki". Krajobrazowy. Cenne bukowe i jodłowo-bukowe, jodłowe i mieszane lasy ponad 200-letnie. Endemitem jest rododendron wschodniokarpacki.
11. "Zadnia". Roślinny. Liczne rośliny lecznicze.

Rezerваты w Stanisławowskiem:

1. "Bredulecki". Leśny. Największy we Wschodnich Karpatach kompleks reliktovej sosny zwyczajnej porastającej gorgan na wysokości 800-950 m.
2. "Dzurdzyński". Krajobrazowy. Typowy przekrój przez piętra roślinne Gorganów. Malownicze lasy mieszane i świerkowe na wysokości 750-1500 m. Wyżej kosodrzewina.
3. "Jajko Perehińskie". Roślinny. Na wysokości 1400-1450 m największy w ZSRR kompleks limby europejskiej. Wiek drzew 200-300 lat.
4. "Sadki". Krajobrazowy. Gorgan na wysokości 1500 m porośnięty limbą europejską, jodłą karłowatą, kosodrzewiną i jałowcami syberyjskimi.
5. "Taupiszyski". Roślinny. Wysokogórskie lasy jodłowe z domieszką kosodrzewiny, limby i brzozy.

PASMO POPADII

Granice wyznaczają dolina Mołody od zachodu, dolina Łomnicy od wschodu. Najwyższym szczytem pasma jest Grofa (1752 m). Miejscowością dojazdową jest Osmołoda, do której jeżdżą autobusy ze Stanisławowa /obecnie Iwanofrankowsk/. Stąd w głąb doliny Darowa jeździ drezyna zabierająca okazjonalnie turystów. W dolinach Łomnicy i Pietrosa trafia się ciężarówka.

PŁYŚCE

Poznanie pasma wymaga paru dni. Najdogodniejszym miejscem wypadowym jest Połonina Płyśce. Nazwę tę nosi zagubiona w lasach polana położona u stóp Grofy, Parenek i Kaniusiaków.



Płyśce - widok w kierunku Kaniusiaków. Bliżej Kaniusiak Wielki - 1647 m, dalej Mały - 1624 m.

Płyśce spełnia wszelkie wymagania idealnego miejsca biwakowego /drewno, woda i piękne widoki/. Walory te doceniono już przed wojną, uruchamiając tu schronisko. Nie wiem, czy budynek stojący obecnie na tym samym miejscu jest dawnym schroniskiem PTT.

Funkcję pełni tę samą. Przy ścieżce z Osmołody, na skraju lasu, stoi nie zagospodarowany schron. W środku prycze, waciaki, piła, sprawna kuchnia, trochę słoików, kubki, wiadro, świeczki, trochę zupek w proszku i apel do odwiedzających by posprzątały po sobie.

(REFLEKSJA: A może by tak u nas budować i przystosować do potrzeb wędrowców schrony i szałas, zamiast wyłudzać od ludzi pieniądze na bezsensowną budowę schroniska pod Lubaniem, gdzie powstanie kolejny letni ośrodek wczasowy i kolonijny).

W pobliżu silne źródło, nieco gorzej z drewnem. Ślady wskazują na to, że turyści bywają tu dość często, nawet w zimie.

DOJŚCIE

1. Z Osmołody doliną Mołody i Kotelca drogą jezdnią, następnie ścieżką ok. 4¹/₂-5 godz.

2. Z Osmołody doliną Pietrosa i Zhoniłowa ok. 6 godz.

Wspomniane doliny umożliwiają szybkie przejście z Płyśca na Ruszczyne w paśmie Sywuli.

UWAGA 1. W górze Zhoniłowa ścieżka ztraca się na wielkiej porębie - należy iść na kompas /ważne przy zejściu/.

UWAGA 2. Stokami Kaniusiaków wiedzie wygodny trawers. Jest to stara ścieżka myśliwska. Nada się do wędrowki szczególnie w letnie upały, prowadzi bowiem głuchym lasem. Z trawersu wygodne zejście na Douha Polanę chodnikiem w zakosy. Odejście chodnika ok. 100 m przed górganem - jedynym po drodze. Odradza się zejście na przełaj, nie tyle z uwagi na stromiznę, co na wyjątkowo gęsty młodnik.

GRAFIK PRZEJŚĆ /w nawiasach czas przejścia w kierunku przeciwnym/

Osmołoda-dolina Kotelca-Płyśce: 4¹/₂ - 5 godz. (3 godz.)

Osmołoda-Jała: 1¹/₄ godz. (1 godz.)

Jała-Douha Polana: 1¹/₂ godz. (1 godz.)

Douha Polana-Płyśce: 3 godz. (2 godz.)

WYCIECZKA Z PŁYŚCA NA GROFĘ. Czas przejścia ok. 1 godz. (40 min.).

Ścieżką najpierw lasem /limby/, potem dość stromo w górę wśród kosodrzewiny. Powyżej kosówki w lewo skos w górę. Kierunek północny. Droga od czasu do czasu znaczone kopczykami /warto

pamiętać o poprawianiu/. Na szczycie ślady okopów i urządzony wiatrochron /punkt obserwacyjny?/.

POPADIA (1742 m)

"... Gdyśmy stanęli na samym szczycie góry, odkryła się oczom naszym niezmierzona przestrzeń kraju. Wymiary powszednie znikły, sąd odstąpił nas, nie wiedzieć jak ta lub owa góra jest wysoko i jak daleko leży, a przerażającym był widok tej górskiej pustyni, którą zaledwie okiem objąć można było. Spodem spadają góry w nagłych żłobach i wąskich rowach ku większym zworom. Dolin brak tu zupełnie, wód nie słychać, nigdzie nie przewija się ani smuga zieloności łąk górskich, ani potok, wszystko jest jednostajnym lasem jak szczotka poszyte, w którym się ćmia poniższe góry iż zdają się płynąć, w istocie podobne do fal olbrzymich jakiegoś czarnego, wzburzonego morza. Z powodu tego czarnego lasu wznoszą się, jak daleko zajrzeć, ostre, nagie grzbiety i czuby skaliste jak gdyby kto ogromnych dzwonów obok siebie ponastawiał. Skapo im miejsca, zda się, że im ciasno i że ściśnięte dołem, wybiegły ku górze. Pięknym ale zarazem przerażającym jest ten widok, bo to świat bez człowieka! Nigdzie nie widać wioski, chaty, szałas, łąki lub ornego pola, jak oko tylko zasięgnąć mogło, nie wznosił się nawet dym samotnym słupem ponad sklepienia tych lasów. ..."

Tyle Wincenty Pol w 1840 r. Śladów ludzkich osiedli nie widać z Popadii także i w 1988 r. Natomiast ślady działalności człowieka są i owszem. Nawet na samym szczycie, wydarte z ziemi głązy, spasowane jeden z drugim, tworzą głębokie na chłopa okopy okalające wierzchołek kilkakrotnym pierścieniem. Wiekuiste świadectwo szaleństw Człowieka Rozumnego XX wieku.

Sam wierzchołek przedstawia się jako rozległa płaszczyzna. Na najwyższym miejscu trwa inny świadek historii - metrowej wysokości słupek graniczny z godłami Polski i Czechosłowacji. Widok stąd imponujący. W którąkolwiek stronę spojrzeć, wszędzie 1700-metrowe olbrzymy, między nimi przepastne doliny /1000 metrów przewyższenia/ bez końca, bez końca... Wzrok gubi się w płataninie grzbietów, dolin i przełomów. /Patrz panoramka z Popadii/.

DOJŚCIA

1. Z Płyśca przez Parenkie (1737 m) - ok. 4 godz. bez plecaków, z plecakami ok. 6 godz. z racji gęstej kosówki na Parenkach, Małej Popadii i Popadii. Z powrotem ok. 4 godz.

Cały czas ścieżką. Na rozległej błotnistej przełęczy w lesie pod Parenkami drogę wybieramy wg mapy i kompasu. Trzystumetrowe podejście na Parenkie bardzo strome, wśród gęstej kosówki, która kończy się dopiero w pobliżu wierzchołka. Droga ponad kosodrzewiną zaznaczona kopczykami /istotne przy zejściu - wskazują miejsce wejścia ścieżki w kosówkę/. Wierzchołek porasta łochynia - roślina podobna z wyglądu do czarnych jagód. Imponująco przedstawia się z Parenek Grofa. Jej ogrom przytłacza. Widoczna w przeciwnym kierunku Popadia wydaje się wręcz filigranowa. Dalsza droga przedstawia się jako zielone morze z ledwo rysującym się śladem ścieżki i to tylko miejscami. Taka jest też smutna rzeczywistość. Idąc z plecakiem, przebijamy się przez Parenkie z prędkością ok. 1 km/godz. Mijamy jednak świadomość, że na podejściu na Popadię będzie jeszcze gorzej, bo pod górę.

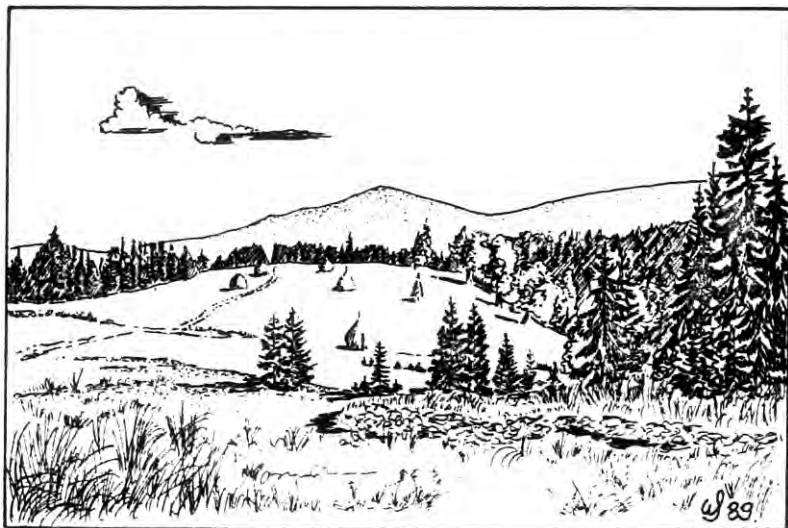
Po przebiciu się przez kosówkę schodzimy w miarę wygodnie starym lasem na przełęcz pod Małą Popadią. Na drzewach trafiają się ślady po starych znakach czerwonych głównego szlaku beskidzkiego. Przełęcz pod Małą Popadią jest sucha /brak wody/, obfituje za to w jagody. Stąd na Małą Popadię dość stromo lasem, a potem wśród kosodrzewiny ok. 3/4 godziny. Na wierzchołek Popadii jeszcze ok. 1 1/2 godz. łagodnie w dół, a potem pod górę mozolnie przebijając się przez kosówkę. Na gorganie drogę znaczą kopczyki.

WAŻNE! Jeden kopczyk przy wejściu ścieżki w kosówkę.

2. Z Niemieckiej Polany grzbietem granicznym - ok. 4 godz. (3 godz.).

Niemiecka Polana (1204 m) jest jedynym odkrytym kawałkiem terenu w niskim grzbiecie granicznym łączącym grupę Busztułu z grupą Popadii. Z nazwy można wnosić, iż teren ten należał do Niemieckiej Mokrej w dolinie Mokranki, jednej z czterech wsi zamieszkałych do niedawna przez górali alpejskich. Osadzono ich tu w czasach józefińskich /koniec XVIII w./. Alpejczycy zasiedlili

Ust' Czorną /Königsfeld/, Brustury oraz Mokrą Ruską i Niemiecką /obecnie Komsomolsk/. Tędy, ukryty pod ziemią, przekracza Karpaty gazociąg "Mir". Przecinka i ślady prac ziemnych są widoczne. Z gazociągiem mają jakiś związek maszty podobne do radiowych, spotykane wzdłuż jego biegu. Jeden z nich stoi na skraju Niemieckiej Polany. /Stąd do Niemieckiej Mokrej 18 km dolina Mokranki/. Pięknie przedstawia się z tego miejsca Popadia w formie piramidy wyrastającej z niskiego pasma granicznego. Niemiecka Polana to znakomite miejsce biwakowe.



Nemiecka Polana /na horyzoncie Popadia/

Grzbietem granicznym, zwanym na tym odcinku Prełuka, podmokłym i błotnistym, przez kilka niewielkich wzniesień na wierzchołek (1273 m) (ok. 1¹/₂ godz.). Stąd na przełęcz przed Koretwiną ok. 1¹/₂ godz. Z przełęczy widok na stromy stok tej ostatniej, pokryty płatami kosówki i gorganu. Dogodne miejsca biwakowe. Opodal w lesie, po zachodniej stronie, biegnie płaj trawersujący od południa stoki Koretwiny i Popadii. Tutejsi twierdzą, że jest to droga wojenna zbudowana przez Węgrów podczas II wojny światowej.

Z przełęczy pod Koretwiną dalej grzbietem granicznym dość stromo do granicy lasu. W lewo odchodzi ścieżka, którą na przełęczy (1455 m) między Koretwiną a Popadią idzie się ok. 1 godz.

Przy zejściu z przełęczy po ok. 100 m za brzoźką rozwidlenie ścieżek. Trawers odchodzi w lewo. Idąc prosto zejdzie się do wspomnianej poprzednio drogi wojennej.

Dość stromo i uciążliwie przez kosówkę, następnie po gorganie, wybierając drogę według własnego uznania. Kopczyków niewiele. Na rozległy wierzchołek Popadii ok. 1 godz.

3. Z przełęczy Wyszowskiej (933 m) przez Gorgan Wyszowski (1443 m) - 2 dni /opr. Jerzy Montusiewicz. Opis trasy z 1980 r./

Dzień 1: Przełęcz Wyszowska-Gorgan Wyszowski-Jaworowa Kiczera-Kruhła Młaka /razem 8 godz., podejść 1000 m, zejść 700 m, odległość 20 km/.

Dzień 2: Kruhła Młaka-Biesowaty Dział-Popadia /razem 8 godz., podejść 1000 m, zejść 500 m, odległość 18 km/.

Przełęcz Wyszowska jest przełęczą graniczną, oddzielającą Bieszczady /na zachodzie/ od Gorganów /na wschodzie/. Prowadzi przez nią nie utwardzony trakt, który łączy wieś Toruń* - na południu /około 9 km, 350 m w dół/ ze wsią Wyszów - na północy /ok. 4 km, 150 m w dół/. Na przełęczy rozległa polana, w obrębie której znajduje się cmentarz z I wojny światowej - na planie koła, ogrodzony betonowymi słupkami z przymocowaną siatką. Opodal obelisk ku czci tow. Breźniewa, upamiętniający przemarsz wojsk, w których pełnił funkcję politruka w czasie II wojny światowej. Na skraju lasu, po stronie wschodniej, niewielka drewniana altana dla turystów.

Na trasie od Przełęczy Wyszowskiej do Kruhłej Młaki są kłopoty ze znalezieniem dobrych miejsc biwakowych. Punktem godnym polecenia jest sama przełęcz. Później, aż do Gorganu Wyszowskiego, brak jest miejsc biwakowych. Bardzo słabe można znaleźć na porębie - za wierzchołkiem Gorganu. W dalszej drodze - duże trudności ze znalezieniem suchego miejsca. Idąc tą trasą należy

*Przełęcz Wyszowską nazywa się niekiedy Przełęczą Toruńską /funkcjonują obie nazwy/.

szczególnie uważać, aby nie zboczyć z grzbietu wododziałowego. Wiele różnych dróg i ścieżek /bardziej wyraźnych i częściej używanych niż dawny pas drogi granicznej/ często wprowadza w błąd. Wędrówkę ułatwiają słupki graniczne. Z wodą nie ma kłopotów. Trasa w większości prowadzi przez lasy, brak więc dobrych punktów widokowych.

Wyruszamy w kierunku południowo-wschodnim bardzo szeroką przecinką. Po obu stronach - młodniki świerkowe. Droga prowadzi grzbietem wododziałowym. Jest to równocześnie dawna granica /z 1923 r./ między Polską i Czechosłowacją. Nic więc dziwnego, że spotykamy tu stare słupki graniczne, które będą nam towarzyszyć regularnie wzdłuż całego grzbietu wododziałowego. Grzbiet łagodnie to wznosi się, to opada, zyskując powoli na wysokości /Magura (1114 m), Załom (1291 m), kota 1303 m/. Droga wiedzie przez pierwotny i niedostępny gorgański las, pełen moczarów i uroczysk. Krajobraz coraz bardziej dziki, pojawiają się kamienie. Dwustumetrowe podejście na Gorgan Wyszkowski (1443 m) /słupek nr 32/. Na wierzchołku poręba leśna /widok ograniczony/.

Od szczytu, w kierunku zachodnim, a następnie południowo-zachodnim, odchodzi długi boczny grzbiet ze szczytami: Borok (1226 m), Ozirna (1500 m), Menczelik (1392 m). Dalej przechodzi on w masyw Kamionki (1579 m) i Czarnego Wierchu (1491 m), by zakończyć się koło wsi Touczka /obecnie Sinewir/. Dużą atrakcją tego rejonu jest Jezioro Sinewir na północny wschód od szczytu Ozirna.

Zejście z Gorganu Wyszkowskiego nieprzyjemne, początkowo łagodne, później bardzo strome. Droga graniczna odchodzi od grzbietu i przechodzi w trawers poniżej szczytu Mały Gorgan (1375 m), pozostawiając go po stronie południowej. Idąc dalej schodzi się na przełęcz Tersa (1068 m). Trasa dalszej wędrówki wiedzie przez mokradła, szczególnie dokuczliwe przy deszczowej pogodzie, których nie sposób ominąć. Nogi grzęzną w błocie po kostki, a nawet wyżej.

Po około 1 godz. osiąga się Jaworową Kiczere (1111 m), po 45 min. Heczkę (1161 m), a po kolejnej godzinie - Kruhłą Młakę (1261 m) /słupek nr 20/. Odchodzi stąd w kierunku wschodnim grzbiet, którym pasmo graniczne łączy się przez Hyczową (1274 m) i Soło-

twinkę (1355 m) z masywem Mołody (1723 m) i Sywani Lolińskiej (1643 m).

Dzień drugi: od szczytu Kruhła Młaka linia grzbietu wododziałowego staje się dosyć skomplikowana. Zasadniczo prowadzi ona w kierunku południowym, ale miejscami skręca na zachód, południowy zachód, wschód czy też południowy wschód. Idąc drogą przechodzimy przez wierzchołek 1199 m, Strungę (1212 m), Błotniak (1201 m) i po około 1¹/₂ godz. dochodzimy do Bołośniaka (1146 m) /słupek graniczny nr 15/. W kierunku zachodnim odchodzi stąd grzbiet osiagający kulminację w szczycie Kancz (1589 m). Po ok. 1 godz. osiagamy Biesowaty Dział (1288 m), a po następnej słupek graniczny nr 9/10. W prawo odchodzi droga, która po chwili doprowadza do zarośniętej polany z szałasem pasterskim. Jest to dobre miejsce biwakowe /woda w potoku przy szałasie/. Stąd po 1¹/₄ godz. jesteśmy na Wierchu Czarnej Riki (1269 m) /słupek graniczny nr 6/. Z tego miejsca w kierunku południowym odchodzi grzbiet ze szczytami: Zadna (1554 m), Seredna (1509 m) i Peredna (1603 m), prowadzący w masyw Strymby (1723 m). Przez Szczawki (1260 m) dochodzimy w rejon Popadii. Kończy się stary las, a zaczynają młodniki. Dzięki temu można dokładnie obejrzeć potężną bryłę Małej Popadii (1603 m) i Popadii (1742 m). Ich stoki porasta świerkowy las, a w wyższych partiach kosodrzewina. W piętro kosówki wrzynają się szerokie jęzory brunatno-żółtych gołoborzy. Wejście na szczyt mozolne i trudne technicznie - nie ma bowiem przygotowanej ścieżki - na początku przez pola kosówki, później przez olbrzymie rumowisko skalne ciągnące się aż do samego wierzchołka /ok. 300 m różnicy wzniesień/.

GRAFIK PRZEJŚĆ

Osmołoda-dolina Kotelca-Płyśce: 4¹/₂ - 5 godz. (3 godz.)

Osmołoda-Jała: 1¹/₄ godz. (1 godz.)

Jała-Douha Polana: 1¹/₂ godz. (1 godz.)

Douha Polana-Płyśce: 3 godz. (2 godz.)

Płyśce-Grofa: 1 godz. (3/4 godz.)

Płyśce-Parenkie: 1¹/₂ godz. (1 godz.)

Parenkie-Mała Popadia-Popadia: 2¹/₂ - 3 godz. (2¹/₂ - 3 godz.)

Niemiecka Polana-Niemiecka Mokra /Komsomolsk/: $4\frac{1}{2}$ godz. (6 godz.)

Niemiecka Polana-odejście trawersu na przełęcz między Koretwiną a Popadią: 2 godz. (2 godz.)

Trawers Koretwiny na przełęcz (1455 m): 1 godz. ($\frac{3}{4}$ godz.)

Przełęcz (1455 m)-Popadia: $\frac{3}{4}$ godz. ($\frac{1}{2}$ godz.)

Przełęcz Wyszowska-Gorgan Wyszowski: $4\frac{1}{2}$ 5 godz. ($2\frac{1}{2}$ godz.)

Gorgan Wyszowski-Kruhła Młaka /odejście grzbietu na Mołodę/:

$3\frac{1}{2}$ - 4 godz. (4 - $4\frac{1}{2}$ godz.)

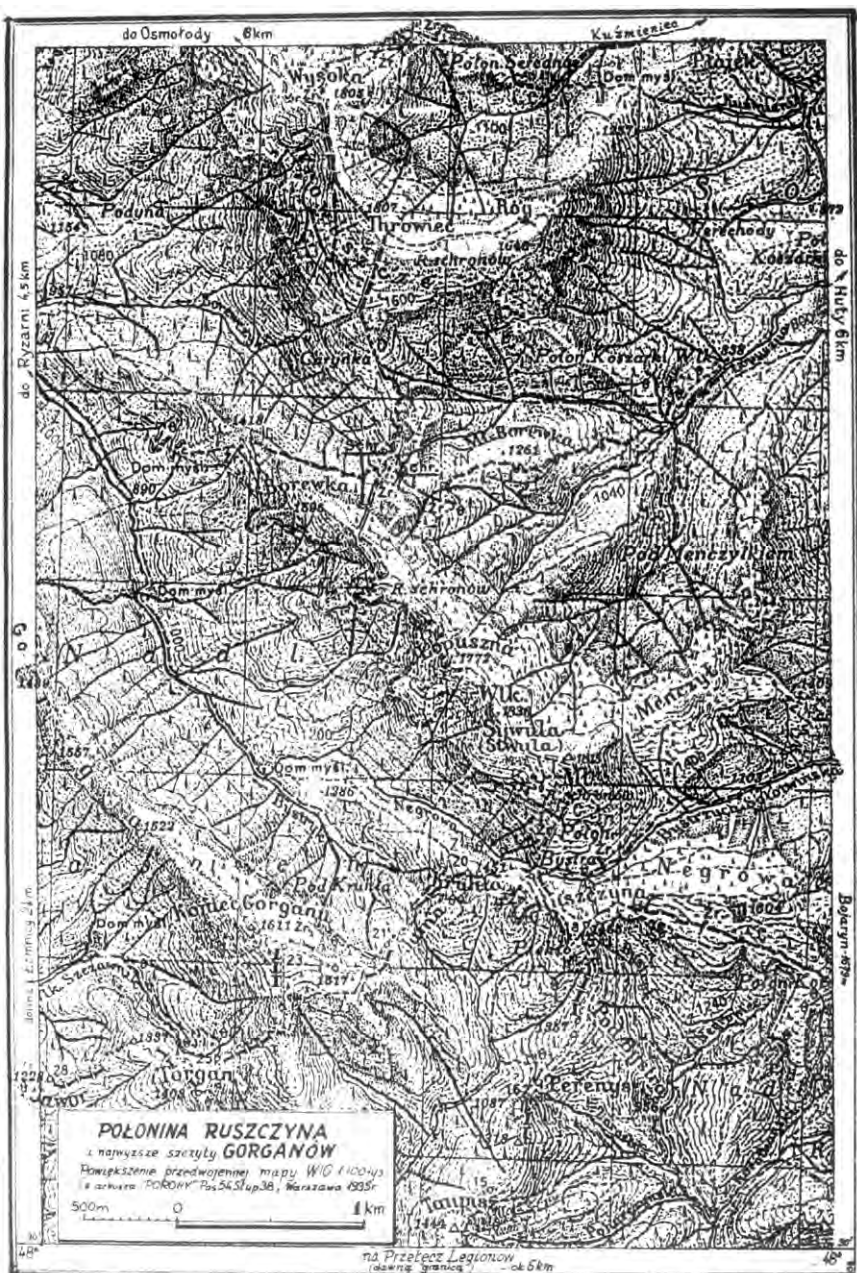
Kruhła Młaka-Bołośniak /odejście grzbietu na Kancz/: $1\frac{1}{2}$ godz.

(2 godz.)

Bołośniak-Wierch Czarnej Riki /odejście grzbietu na Zadną

i Strymbę/: $2\frac{1}{2}$ godz. ($2\frac{1}{2}$ godz.)

Wierch Czarnej Riki-Popadia: 3 godz. ($2\frac{1}{2}$ godz.)



GRUPA SYWULII

Najwyższe pasmo Gorganów położone jest z grubsza między dolinami Łomnicy na zachodzie i Bystrzycy Sołotwińskiej na północnym wschodzie. Na południu i południowym wschodzie granice grupy Sywuli wyznaczają doliny Sałatruka i Bystrzycy Nadwórniańskiej. Z głównym grzbieciem wododziałowym pasmo to łączy się w rozległej przełęczy, zwanej Połoniną Bystrą. Połonina ta jest znakomitym miejscem do założenia bazy i wypadów całonocnych, stąd bowiem rozchodzą się grzbiety na wszystkie strony świata: na północ - na Sywulę, Borewkę i Wysoką, na wschód - na Negrową, Bojaryn i Połoninę Stanimir, na południe - przez Ruszczyne i Taupiszyrkę na przełęcz Rogodze Wielkie /Legionów/, na zachód - przez Koniec Gorganu, grzbieciem granicznym na Bert.

Połonina Bystra, rozciągająca się u stóp Małej Sywuli, Negrowej i Ruszczyń, to olbrzymia polana poprzecinana pasmami lasu tak, że nie odczuwa się jej wielkości. Liczne źródła, obfitość drewna, jagód i borówek, pasące się stada koni - to cechy tego miejsca. Doceniono je już dawno, wznosząc tu schronisko, z którego dziś została tylko kamienna podmurówka. Stosunkowo nieduża odległość z Osmołody w dolinie Łomnicy i z Huty w dolinie Bystrzycy Sołotwińskiej powoduje, że jak na tutejsze warunki, jest to miejsce dość licznie odwiedzane. Czas jazdy autobusem ze Stanisławowa do Huty - ok. 1 godz.

DOJŚCIA

1. Z Huty doliną Bystrzycy Sołotwińskiej drogą jezdnią, następnie ścieżką ok. 5 godz.
2. Z Osmołody, podjeżdżając drezyną lub ciężarówką do zbiegu dolin Łomnicy i Bystryka za Jalą, ok. 4 godz.

Dolina Bystryka aż do ujścia Negrowej nie nadaje się do biwako-

wania, jest dość wąska, zarosła i błotnista, ponadto wiedzie nią droga oraz kolejka leśna. Od końca jej torów droga, przechodząc sześć razy w bród Bystryk, do ujścia Negrowej. Stąd drogą stromo na grzbiet i koło starego, wpół zwalonego domku myśliwskiego na grzbiet graniczny pod Kruhłą (1451 m), skąd na Ruszczynę jeszcze ok. 20 min.

GRAFIK PRZEJŚCIA

Osmołada-Jała /zbieg dolin Pietrosa i Łomnicy/: 1¹/₂ godz.

Jała-Pasieka /zbieg dolin Łomnicy i Bystryka/: 1 godz.

Pasieka-koniec torów kolejki w dolinie Bystryka: 1¹/₂ godz.

Ujście Negrowej-Kruhła-Ruszczyna: 1¹/₂ godz.

UWAGA: Z doliny Bystryka można podejść doliną Borewki na przełęcz o tej samej nazwie, położoną między Throwyszcem a Łopuszną. Ścieżka w dolinie Borewki jest wyraźna i zaczyna się przy stacji kolejki leśnej w dolinie Bystryka.

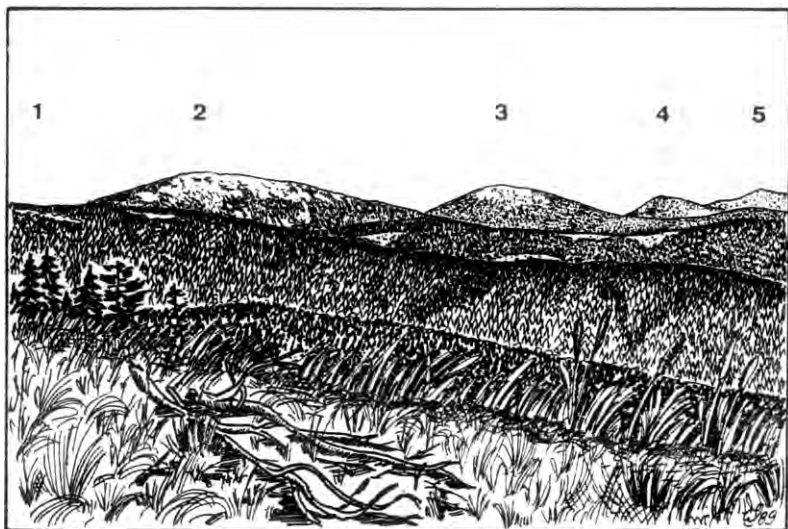
3. Z przełęczy Rogodze Wielkie /Legionów/ pasmem granicznym ok. 5-5¹/₂ godz. (4 godz.)

Z początku łagodnie lasem na wzniesienie 1264 m i na przełęcz ok. 1200 m /słupek graniczny nr 9/. Stąd bardzo stromo lasem, kosodrzewiną i po gorganie /300 m różnicy wzniesień/ na Taupiszyrkę (1503 m) - ok. 2 godz. Z gorganu przed Taupiszyrką oryginalny widok na zachód. /Patrz panoramka/.

Grzbietem Taupiszyrki, przedzierając się przez kosówkę, bardzo wolno na przełęcz ok. 1400 m, skąd lasem i zaroślami na Połoninę Taupisz (1458 m) - ok. 1 godz. Stąd piękny, dookolny widok. Teraz przez szczyt Taupisz porośnięty lasem, a następnie wśród pięknych świerkowych lasów, forsując trzy stumetrowe kopce - stromo. Z polan widoki na potężniejącą za każdym razem sylwetę Sywuli. Jedna z takich polan sprowadza stromo w dół na przełęcz Perenys, skąd wznosząc się powoli osiągamy połoniny Ruszczyny (1465 m) po ok. 2 godz. Piękny dookolny widok /patrz panoramka/. Z Ruszczyny na Bystrą trawiastymi stokami ok. 15 min.



Widok spod Taupisza /1444 m/ na Sywulę /1836 m/, 1 - Sywula /1836 m/,
2 - Mała Sywula /1815 m/, 3 - Ruszczyna /1465 m/.



Widok z Połoniny Taupisz /1458 m/ w kierunku północno-wschodnim.
1 - Ruszczyna /1465 m/, 2 - Negrowa /1608 m/, 3 - Bojaryn /1679 m/,
4 - Gawor /1563 m/, 5 - Maksymiec /1457 m/.

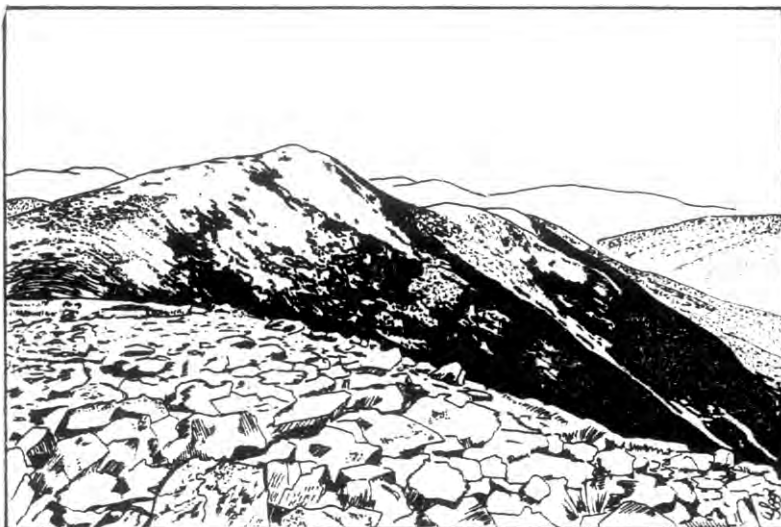


Sywula /1836 m/ z przełęczy Perenyś

4. Na Sywulę (1836 m) - ok. 1¹/₂ godz.

Może się to wydać dziwne, ale nazwy Sywula nie znają tutejsi mieszkańcy. Henryk Gąsiorowski, wybitny znawca Karpat Wschodnich, pisał w swym przewodniku, że nie wiadomo skąd się wzięła. Podaje, że Sywule: Małą i Wielką nazywano Błyżnycia, z których wyższy wierzchołek nosił miano Łopuszny bądź Sywania Błyżnego, a niższy zwano Sywań.

Od ruin schroniska przecinką przez kosówkę, a potem dość stromo po gorganie na szczyt Małej Sywuli /ok. 45 min/. Schodząc wygodnie jest strawersować Małą Sywulę wprost na polany Bystrej /w górę raczej nie polecane/. Widok ze szczytu Sywuli imponujący /patrz panoramka/.



Sywula /1836 m/ z Małej Sywuli /1815 m/

5. Połonina Bystra-Heczura (1293 m) - Lniscze w dolinie Sałatruka - Rafajłowa /razem 6 godz. (9 godz.), podejść 150 m, zejść 850 m, odległość 17 km/. /opr. Jerzy Montusiewicz. Opis z 1989 r./

Z Połoniny Bystrej w kierunku południowym przez potok Bystrzycy Sołotwińskiej, podchodząc ścieżką przez rozległą polanę do krawędzi wspaniałego urwiska. Przy słabej pogodzie, zamgleniach i kiepskiej widoczności należy być bardzo ostrożnym, aby nie zbłądzić w jego rejonie. Na obrzeżu urwiska wyraźna ścieżka. Niał w kierunku wschodnim - do trawersu pod szczytem Negrowej (1604 m).

Płaj biegnie początkowo na wysokości około 1450 m, później stopniowo traci wysokość. Jest on doskonale widoczny ze stoków Ruszczyzny i znad krawędzi urwiska. Ścieżka prowadzi przez rozległe polany Połoniny Korotkańskiej, znacznie poniżej piętra koso-drzewiny, która szczególnie zarasta szczyty Negrowej i Bojaryna (1679 m). Zasadniczym kierunkiem wędrowki jest wschód z lekkim odchyleniem na południe. Ścieżka przecina suche jary /w jednym z nich mały ciek wodny z wodopojem urządzonym dla pasących się

wolno koni/. Gdzieniegdzie mija się grupy świerków. Gdy Negrowa pozostaje z tyłu, droga wchodzi w mroczny las i raptownie traci wysokość, by wyminąć rozległy gorgan zalegający bardzo strome południowe stoki Bojaryna. Po minięciu rejonu gołoborza droga wspina się w górę, aby w końcu wyjść ze świerkowego lasu na Połoninę Bojaryńską. Na niej pojedynczy opuszczony szałas pasterski w dość dobrym stanie /niezłe schronienie przy załamaniu pogody/. Płaj opuszcza połoninę i ponownie zanurza się w las, trawersując Gawor (1563 m). Z lasu, przez kolejne polany, skręca w kierunku południowym, trawersując przez krótki czas stoki północne i wychodzi na Połoninę Gaworską, gdzie niknie. Tu w dość dobrym stanie szałas pasterski.

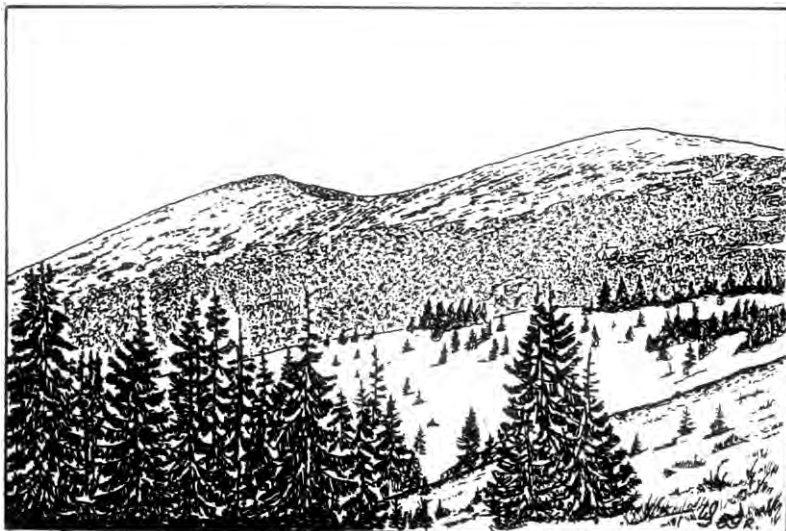
Z polany w kierunku południowym dochodzi się na Heczurę (1293 m). Tutaj urwisko podobne jak na Ruszczynie, choć mniejsze i mniej efektowne. Ze szczytu rozciąga się wspaniały widok w stronę północno-zachodnią. Na pierwszym planie stożkowaty Gawor, z tyłu - zwalisty Bojaryn, zaś na ostatnim planie rysuje się charakterystyczny kształt Małej Sywuli. Piękne połoniny, groźne języki gołoborzy i ogromne połacie kosodrzewiny wzbogacają panoramę.

Z Heczury w kierunku południowym - na Kruhłeczkę. Ścieżka początkowo niewyraźna, w lesie przechodzi w wiele równoległych dróg. Należy uważać, aby nie zboczyć na wschód - na którąś ze ścieżek schodzących w dolinę. Gdy ścieżka staje się wyraźna i osiąga nieznaczny wierzchołek (1213 m), wychodzi się z lasu na poręby i młodniki. Ukazuje się wspaniały widok masywu Doboszanki /w kierunku południowo-wschodnim/. Na grzbiecie, tuż przy drodze, ostatnie miejsce biwakowe. Droga rozgałęzia się, ale można mieć pewność, że wszystkie jej warianty prowadzą do doliny. Stoki okolicznych grzbietów porośnięte są młodnikiem lub pokryte świeżymi porębami. Las spotyka się dopiero po zejściu do którejś z bocznych dolinek Sałatruka. Ścieżka prowadzi często korytem potoku, który wyżłobił sobie w podatnych łupkach 3 - 4-metrowej głębokości jary. W dolinie Sałatruka szeroki trakt, używany do zwózki drewna /można spotkać samochody ciężarowe i terenowe/. W dolinie dobre miejsca biwakowe - jest przestronnie, choć nie ustronnie.

W dół doliny, cały czas po jej północnej stronie, prowadzi nie

utwardzona droga, skracająca w rejonie dopływu potoków spod Kruhelczki. Przy drugim dopływie - atrakcyjny, drewniany most. Pojawiają się pojedyncze zabudowania, których liczba wzrasta w miarę schodzenia w dolinę.

Po ok. 2 km dolina Bystrzycy Nadwórniańskiej. Zwarta zabudowa. Po prawej stronie, na stokach niewielkiego pagórka cmentarz /kaplicy już nie ma/. Przy dojściu do głównej drogi - wiejski sklep spożywczy. Kilkaset metrów w dół doliny cerkiew w stylu huculskim, prawdopodobnie z XVIII wieku. Teren starannie ogrodzony, cerkiew odnowiona i pomalowana farbą olejną na kolor oliwkowy. Nowy blaszany dach połyskuje w słońcu. Blachą pokryte są również ściany ośmiobocznej, centralnie umieszczonej kopuły oraz zwieńczenia latarni. Wieża zbudowana na planie kwadratu, pokryta blachą, również odnowiona. Do cerkwi prowadzi aleja obsadzona młodymi limbami. Opodal nowy, ozdobny krzyż drewniany, umieszczony tu z okazji 1000-lecia Chrztu Rusi. Kilkaset metrów dalej centralny plac Rafajłowej /obecnie Bystrica/. Znajduje się tu okazały budynek, w którym mieści się sklep przemysłowo-spożywczy. Na placu końcowy przystanek autobusów przyjeżdżających z Nadwórnej.



Widok z Ruszczyzny (1465 m) na Małą i Wielką Sywulę.

OTOCZENIE KOTŁA ŁOMNICY

BUSZTUŁ (1695 m) I BERT (1670 m)

Grzbiet graniczny ze szczytami Busztuł i Bert wygięty w kształt litery U tworzy wokół źródeł Łomnicy coś w rodzaju worka. Podobno dawniej grzbiet wododziałowy przechodził z Koretwinny przez Pietros (1708 m) i Owół (1615 m) na Gorgan (1585 m). Erozja wsteczna źródeł Łomnicy doprowadziła do cofnięcia się grzbietu wododziałowego na Busztuł i Bert.

Gorganu tu niewiele, wierzchołki porasta kosodrzewina, na tyle niska, że z obu wierzchołków roztacza się dookólna panorama. Busztuł i Bert są wysunięte dość daleko na południe, dając wgląd w pasma po węgierskiej stronie, na Strymbę, Negrowiec i Połoninę Krasną.

Północne stoki są dość strome, a na odcinku między Reskalem (1619 m) a Prełuką (1520 m) /grzbiet ten nazywają Kływka/ wręcz podcięte. Wspaniale prezentuje się stąd głęboki kocioł Łomnicy porośnięty lasami. Dobre miejsce biwakowe.

Oba szczyty, Busztuł i Bert wysyłają na południe długie grzbiety kończące się nad Ust'Czorną. Południowe stoki, łagodniejsze niż północne, mają sporo polan. Są nawet baczki. Pasą się owce, bydło i konie. Łatwiej tu o niedźwiedzia niż o turystę, aczkolwiek dla pastuchów widok człowieka z plecakiem zaskoczeniem nie jest.

DOJŚCIA

1. Z Niemieckiej Polany na Busztuł - ok. 4 godz. (2¹/₂ godz.)

Z Niemieckiej Polany grzbietem granicznym, na ogół płaskim i dość mokrym, a nawet błotnistym, ok. 1 godz. do zakrętu granicy przy słupku nr 54. Stąd bardzo stromo /300 m przewyższenia/ na szczyt Prełuki (1520 m) porośnięty lasem świerkowym; między

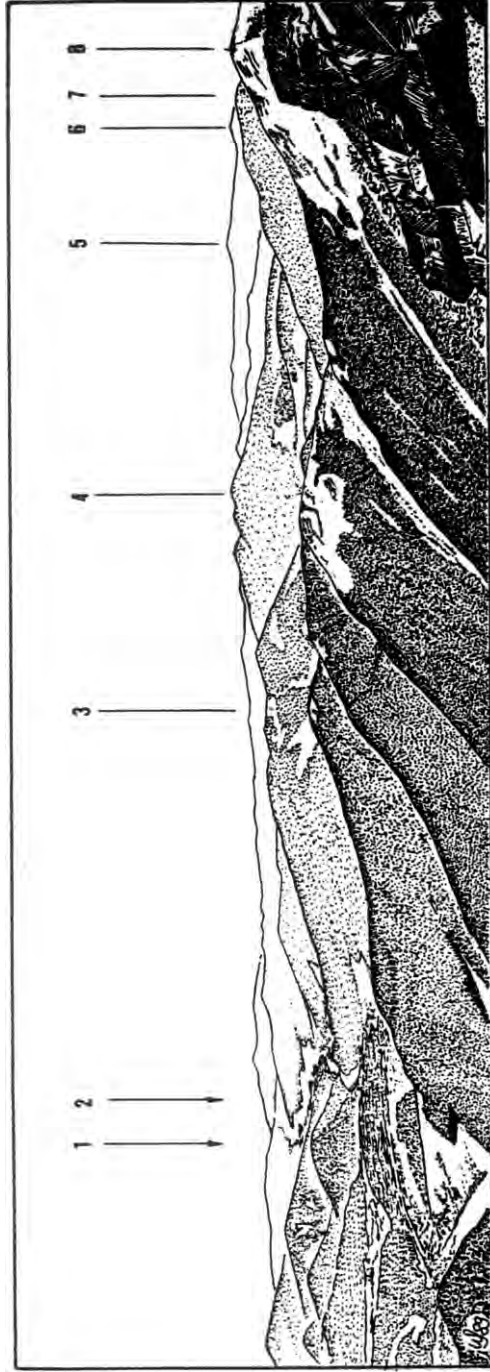
drzewami prześwity w kierunku Popadii (ok. 1¹/₂ godz.). Dość spokojne zejście na Kływkę - przełęcz i zarazem polanę (ok. 20 min.). Na Busztuł lasem, potem dość stromo wśród kosówki przez Reskal (ok. 1¹/₂ godz.).



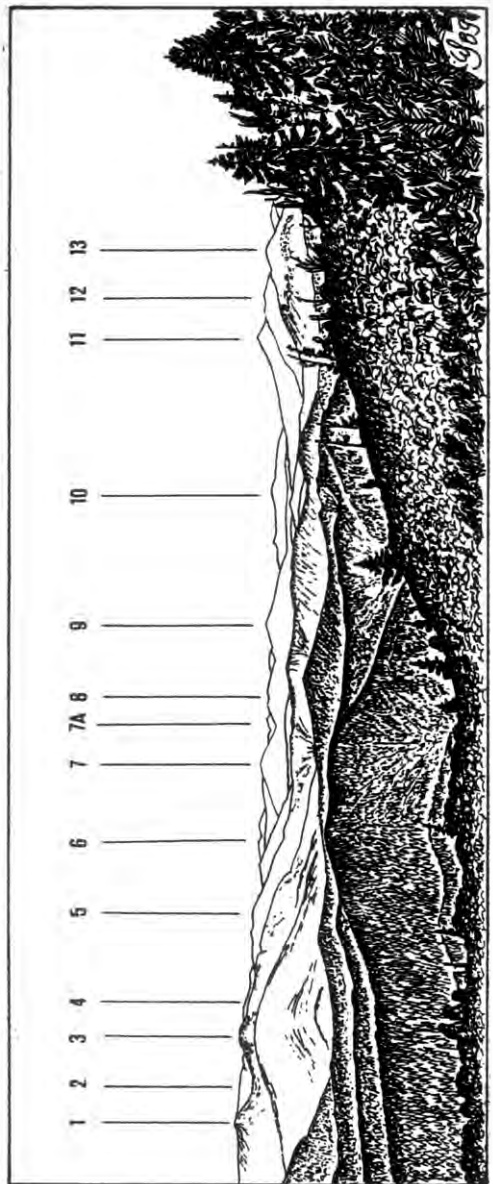
Widok z Busztułu w kierunku zachodnim na masyw Negrowca /1712 m/.
Na pierwszyn planie Niżna Peredna /1547 m/.

2. Z Bystryka w dolinę Brusturanki stokami Bertu i Wielkiej Kieputy - ok. 7 godz.

Od mostu na Brusturancie stromo w górę trawiastym zboczem na grzbiet (ok. 1 godz.). Stąd łagodniej lasem i polanami do wyraźnej drogi z doliny Wielkiego Proczkowego (ok. 1¹/₂ godz.). Grzbietem wśród starego lasu, powoli acz stale zdobywając wysokość, ok. 2 godz. do granicy lasu. Tu ślady wypasów. Liczne płasienki pod stromymi ściankami, jakby moreny. Dogodne miejsca biwakowe. Ścieżka przewija się przez grzbiet w przełęczy (1527 m) (ok. 1¹/₂ godz.), prowadząc następnie stokami Bertu i Wielkiej Kieputy i łącząc staję położone nad doliną Janowca i Kiernicznego. Przekraczając Kierniczny warto wiedzieć, że można wzdłuż potoku podejść na grzbiet graniczny na przełęcz między Bertem a Wielką Kieputą (ok. 1¹/₂ godz.).



Widok z Sywuli w kierunku wschodnim; NE - dol. Łopusznej, E - Połonina Stanimir, SE - Mała Sywula
 1 - (bliżej) dolina Łopusznej i miejscowość Huta, 2 - (dalej) dolina Bystrzycy Sołotwińskiej i
 miejscowość Porohy, 3 - grzbiet Czortka (1321 m), 4 - Połonina Stanimir (1561 m), 5-6 - masyw
 Doboszanki: 5 - Kozi Gorgan (1617 m), 6 - Poleński (1695 m), 7 - Bojaryn (1679 m) 8 - Mała
 Sywula (1815 m).

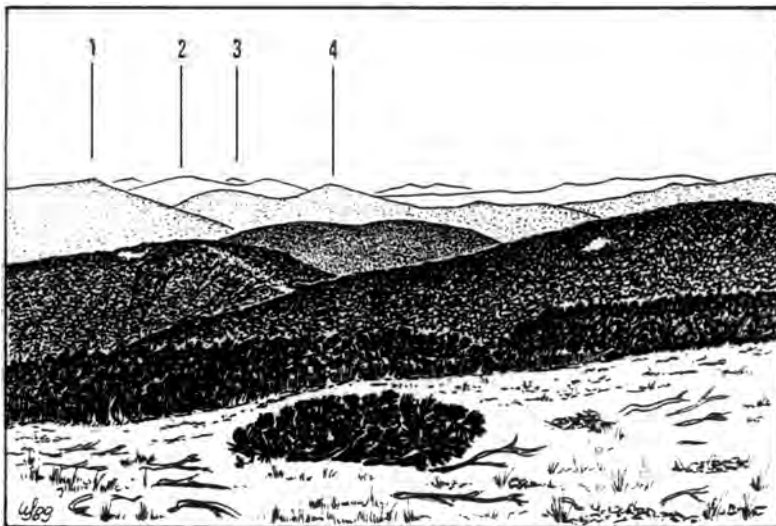


Widok spod Taupiszyrki (1503 m) w kierunku zachodnim; W - Peredna, NW - Owci

1 - Bert (1670 m), 2 - Kieputa (1608 m), 3 - Mała Kieputa (1634 m), 4 - Busztuł (1695 m), 5 - grzbiet graniczny nad źródłami Bertanki, 6 - Negrowiec (1712 m), 7 - Peredna (1608 m), 7A - Zanoga (1508 m), 8 - Seredna (1509 m), 9 - Zadna (1554 m), 10 - Kancz (1583 m) nad doliną Ozeranki, 11 - Popadia (1742 m), 12 - Pietros (1708 m), 13 - Owci (1615 m).

Trawerssem aż na grzbiet, który Kieputa wysuwa na południe. Stąd łagodnie się wznosząc trochę lasem, trochę polanami, trochę wśród kosówki, osiągamy grzbiet graniczny w punkcie 1515 m, który Gąsiorowski nazywa połoniną Koretwina. Od przełęczy (1527 m) ok. 2 godz.

Wspaniały widok na kocioł Łomnicy pokryty czarnymi lasami /patrz panoramka/. Stąd na Busztuł ok. 1¹/₂ godz. łagodnie piętrzącym się grzbietem.



Widok z Busztułu w kierunku północno-zachodnim

1 - Peredna /1608 m/, 2 - Kancz /1583 m/,
3 - Seredna /1509 m/, 4 - Zadna /1554 m/.

3. Wielka Kieputa-Bert (1¹/₂ godz.)-dolina Bertanki /Ust'Płajskie/ (2¹/₂ godz.)-dolina Płajskiej /Holzschlaghaus/ (1 godz.) - przełęcz Rogodze Wielkie (1¹/₂h godz.). Razem: ok. 6¹/₂ godz., podejść 500 m, zejść 950 m, odległość 17 km.

/opr. Jerzy Montusiewicz. Opis trasy z 1980 r./.

UWAGA: Czas przejścia zależy od szybkości przejścia przez pola kosodrzewiny /przy chaszczowaniu osiągamy prędkość 100 m na 10 minut/.

Z Kieputy Wielkiej (1608 m) grzbietem głównym w kierunku północno-wschodnim do miejsca, gdzie stoi słupek graniczny nr 43. Stamtąd odchodzi ku wschodowi boczny grzbiet na Bert (1670 m).

Grzbietem tym prowadziła niegdyś ścieżka, obecnie niestety mocno zarośnięta, trzeba więc przedzierać się przez kosodrzewinę dochodzącą do wysokości 2,5 metrów, wejście na szczyt Bertu nie stwarza zbyt wielu kłopotów - po drodze jest kilka małych polanek ułatwiających przemieszczanie się ku przodowi. Z wierzchołka w kierunku południowo-wschodnim, bocznym grzbietem schodzącym do doliny Graptowca - dopływu Bertanki.

Zejście wymaga dużego wyczucia, nie sposób bowiem iść grzbietem przedzierając się przez ogromne pola kosodrzewiny. Należy, trzymając się polan, zejść z grzbietu na stronę południową i wędrować trawersem poniżej kosówki, nie dając zepchnąć się do doliny. W stosownym momencie trzeba powrócić na grzbiet. W lesie poniżej piętra kosodrzewiny biegnie niewyraźna ścieżka, prowadząca stromo w dół częściowo trawersem. Na dnie doliny droga zrywkowa, prowadząca do bocznicy kolejki leśnej. Dolina Bertanki, V-kształtna i bardzo wąska, mieści jedynie torowisko kolejki. Potok, który w dni deszczowe przemienia się w rwącą rzekę, przechodzi się wykorzystując torowisko. Po kilkuset metrach zabudowania. Szeroką drogą w lewo na wschód w rozległą dolinę Płajskiej. Po obu stronach potoku duże łąki - dogodne miejsca biwakowe. Tory kolejki poprowadzono miejscami bardzo blisko koryta potoku. W czasie opadów woda podmywa brzeg. Po drodze opuszczone stodoły i stajnie. Doliną Płajskiej ok. 1 godz. Rozgałęzienie torów kolejki. W prawo do doliny Podczernej. Po ok. 25 min. drogowskaz z napisem "До перевала Легонов 1800 м". Stąd na przełęcz Rogodze Wielkie słynną Drogą Legionów.

GRAFIK PRZEJŚĆ

Niemiecka Polana-Prełuka (1520 m)-Kływka: $1\frac{3}{4}$ godz. ($1\frac{1}{4}$ godz.)

Kływka-Reskal (1619 m)-Busztuł (1695 m): $\frac{3}{4}$ godz. ($\frac{1}{2}$ godz.)

Busztuł (1695 m)-kota 1515 m: $\frac{3}{4}$ godz. ($1\frac{1}{4}$ godz.)

kota 1515 m-Kieputa Wielka (1608 m)-przełęcz między Kieputą a Bertem /słupek nr 43/: 1 godz. (1 godz.)

słupek nr 43-Bert (1670 m): $\frac{1}{2}$ godz. ($\frac{1}{4}$ godz.)

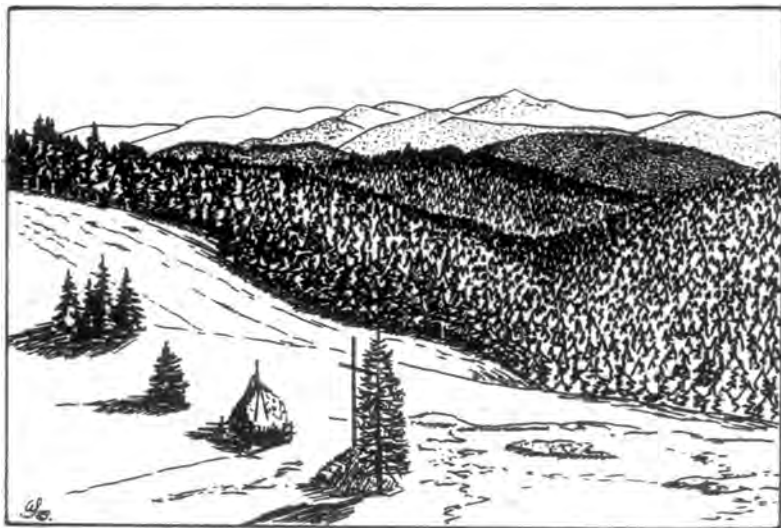
Bystryk-przełęcz 1527 m: 4 godz. ($2\frac{1}{2}$ godz.)

przełęcz 1527 m-trawers Bertu i Kieputy-kota 1515 m: 2 godz. (2 godz.)

Bert-Ust'Płajskie: $2\frac{1}{2}$ godz. (4 godz.)

PRZEŁĘCZ ROGODZE WIELKIE /LEGIONÓW/ (OK. 1100 m)

Grzbiet wododziałowy łączący grupę Sywuli z Czarną Połonią obniża się znacznie i na odcinku 7 km biegnie na wysokości 1000-1200 m. Niewielkie wzniesienia i niewielkie obniżenia o łagodnych stokach sprawiają, iż wędrówka grzbietem granicznym po bardzo stromym zejściu z Taupiszyrki a przed równie stromym podejściem na Durnię, należy do niezbyt męczących a przyjemnych. Grzbiet ten pokrywają lasy, w których obfitość grzybów i jagód. Gdzieniegdzie polany, z których rozległe widoki na obie strony grzbietu. Jedna z takich polan istnieje na przełęczy Rogodze Wielkie. Otwiera się stąd widok na wschód w kierunku Doboszanki i na południe w kierunku Połoniny Czarnej.



Widok z Przełęczy Legionów na południe w kierunku Połoniny Czarnej.



Widok z Przełęczy Legionów na wschód w kierunku Doboszanki.

Do 1914 r. przez przełęcz tę biegł mało używany płaj z doliny Płajskiej do doliny Rafajłowca. Wybuch I wojny światowej i przeniesienie działań wojennych w Karpaty spowodowały obsadzenie wszystkich przejść na Węgry przez wojsko. W październiku 1914 r. w rejon Ust' Czarnej dotarły pododdziały II Brygady Legionów Polskich z zadaniem sforsowania przełęczy karpackich i zejścia do Rafajłowej w Galicji. 53 godziny pracowali legionieści przy przebudowie starego płaju w drogę wojenną, nazwaną później Drogą Legionów. Tysiące drzew zużyto, aby uzyskać odpowiednią szerokość drogi i umożliwić na niej ruch dwukierunkowy nie tylko piechoty, ale i wozów taborowych, kuchni, armat i jaszczyków

oraz wozów sanitarnych. 22 października 1914 r. gotową drogą przez przełęcz przemaszerowała II Brygada Legionów, schodząc do Rafajłowej /obecnie Bystrica/. Od tej pory przełęcz Rogodze Wielkie nosi miano Przełęczy Legionów*. Droga funkcjonowała przez całą zimę, umożliwiając zaopatrzenie oddziałów walczących po stronie galicyjskiej.

Na pamiątkę tych wydarzeń postawiono tu drewniany krzyż, zastąpiony później stalowym, a na tablicy umieszczono stosowny napis. W roku 1931 ustawiono na solidnej kamiennej podmurówce nowy stalowy krzyż, który przetrwał wszelkie zawieruchy dziejowe i stoi po dziś dzień. Zachowały się także tablice, górna ze znany

*"Młodzieży polska, patrz na ten krzyż!
Legiony polskie dźwignęły go wzwyż,
Przechodząc góry, lasy i wały
Do Ciebie Polsko i dla Twej chwały".*

i dolna:

"Czterowiersz ten wypisał na drewnianym krzyżu uczestnik bojów leg/ionowych/, szereg/owiec/ Adam Szaria w r. 1914. Krzyż ten odbudowała Komisja Graniczna 48 PP, 10 P.Sap. Inż. Szpilka, kapitan Bień 1925 z inicjatywy i za staraniem starosty pow /iatowego/ mgr praw Franciszka Sokoła. Zbudowano niniejszy pomnik r. 1931. Krzyż żelazny ufundował inż. Włodzimierz Łodziński".

*Co dziwniejsze, nazwę tę spotykamy na mapach radzieckich oraz na drogowskich w terenie. Natomiast w licznych polskich publikacjach pokutuje nie istniejąca przełęcz Pantyrńska. Podkreśliły jeszcze raz - przełęcz o tej nazwie nie istnieje. Jest to dość często spotykany wynik tzw. radosnej twórczości kartografów austriackich, mających niejakie trudności z językiem i polskim, i ukraińskim. Istnieje natomiast szczyt Pantyr (1225 m). Jego nazwę przeniesiono na przełęcz 1065 m, znajdującą się odeń na południe. Co więcej, poprowadzono na mapach nie istniejąca w terenie drogę. W latach wojny na tę wymyśloną drogę kierowano jednostki wojskowe, które trzymając się marszruty błędziły po leśnych bezdrożach forsując "Pantyrpass", nie zdając sobie sprawy, że kilka kilometrów na północ istnieje specjalnie przystosowany do celów wojskowych przechód przez grzbiec Karpat /bo z kolei drogi przez Rogodze na mapach nie zaznaczono/. Odtąd różni kronikarze, znający Gorgany tylko z mapy /austriackiej/, pisząc o bojach II Brygady uwiecznili przełęcz Pantyrską i błąd ten powtarzany jest do dziś.

Przełęcz Legionów jest znakomitym miejscem biwakowym /źródło od Strony doliny Rafajłowca/. Prowadzi przez nią mało uczęszczana ścieżka z doliny Płajskiej do doliny Rafajłowca.



POŁONINA CZARNA

Połonina Czarna to pasmo długości 18 km mające charakter szerokiego wału o płaskim grzbiecie, niewielkich deniwelacjach i stromych stokach północnych i południowych. Kulminacją Połony Czarnej jest Bratkowska (1792 m). Pasma to jest obszarem przejściowym między Beskidami Lesistymi a Połoninnymi, toteż jest tu wszystkiego po trochu. Są gorgany, ale niezbyt wielkie, kosodrzewina, połonina. Jedynym szczytem wyróżniającym się swą sylwetką w kształcie piramidy jest wschodni wierzchołek Połony Czarnej - Steryszora (1723 m) /na mapach Czarna Klewa/.



Widok spod Małej Bratkowskiej w kierunku Steryszory /1723 m/.

BRATKOWSKA DUŻA (1792 m)

Najwyższy wierzchołek Połoniny Czarnej, pokryty trawą i pojedynczymi wielkimi głazami. Tuż pod szczytem od zachodniej strony źródło, koło którego przebiega płaj trawersujący Bratkowską i prowadzący przypuszczalnie na przełęcz Okole. W przełęczy tej Gorgany łączą się ze Świdowcem. Pod Okolem źródła Czarnej Cisy.

PRZEJŚCIA

1. Z przełęczy Rogodze Wielkie /Legionów/ - ok. 6 godz.

Z przełęczy przecinką graniczną w kierunku południowym. Po ok. 1/2 godz. - przełęcz Rogodze Małe, widokowa polana w pięknych lasach. Następnie łagodnie pod górę na pokryty lasem wierzchołek Pantyru (1225 m) (ok. 1/2 godz.).

UWAGA: Na szczycie raptowny skręt grzbietu granicznego o 90 stopni, choć teren na to nie wskazuje

Słupek odcinka granicznego z orłem i lwem. Na południowy wschód, niewidoczna z drogi granicznej, rozległa polana dająca widok na wschód /Doboszanka/ i południe /Połonina Czarna/. Przed wojną stało tu schronisko PTT. Dogodne miejsce biwakowe.

Od szczytu Pantyru szerokim, błotnistym i równym grzbietem granicznym, obniżającym się teraz aż do 1065 m (ok. 1/2 godz.). W otaczających głuchych lasach błakały się w latach I wojny światowej oddziały austriackie, poszukujące rzekomej "Pantyr-Pass". Wśród lasu wyrasta naraz ścianka. Bardzo stromo 300 m do granicy lasu przed Durnią (1709 m) (ok. 1 1/2 godz.). Z przełaczki przed Durnią na przełęcz (1591 m) między Durnią a Gropą prowadzi trawersem ścieżki owcze. Najlepiej wybrać jak najwyższą. Po drodze trochę płatów kosówki i jałowca, stawek w niewielkiej rozpadlinie, obfitość jagód i borówek. (ok. 1 godz.)

Droga przez szczyt Durni o ok. 1/2 godz. dłuższa. Z przełęczy (1591 m) wygodnym trawersem północnych stoków Gropy (1769 m) na porośły trawą grzbiet, szeroki i płaski jak stół (ok. 1/2 godz.). Stąd na łagodnie piętrzący się wierzchołek Bratkowskiej (1792 m), pokryty gdzieśgdzie wielkimi głazami. Z przełęczy pod Gropą ok. 1 godz.

Przez całą drogę widoki na kocioł Bystrzycy Nadwórniańskiej. Ze szczytu wspaniale prezentuje się masyw Doboszanki 1754 m oraz Syniak (1660 m) i Chomiak (1640 m). Widoczny jest cały Świdowiec oraz kolejne wierzchołki Połoniny Czarnej: Bratkowska Mała (1684 m), Ruska (1650 m) i Steryszora (1723 m).

2. Zejście na przełęcz Okole

GRAFIK PRZEJŚĆ

Bratkowska (1792 m)-przełęcz Okole (1203 m): 1^{1/2} godz. (3 godz.)
Okole-Tataruka (1710 m)-Trajaska (1707 m): 3^{1/2} godz. (2^{1/2} godz.)
Okole-Pid Poharskym /przysiółek Jasiniów, skąd jeździ autobus/:
ok. 4 godz.

3. Na Steryszorę /Czarna Klewa/ (1723 m) - ok 2^{1/2} godz.

Cały czas widokowym grzbietem. Różnice wysokości między poszczególnymi wierzchołkami sięgają 150 m, lecz bieg grzbietu jest na tyle łagodny, iż nie jest to zbyt odczuwalne. Im dalej na wschód, tym więcej pojawia się kosodrzewiny, która na zejściu z Ruskiej i podejściu pod Steryszorę sprawia, że wędrówka staje się dość uciążliwa. Przełęcz między Ruską a Steryszorą /słupek graniczny nr 38/ to bardzo dobre miejsce biwakowe. Woda na trawersie na stokach Ruskiej. Droga i przełęcz obfitują w borówki i brusznice.

UWAGA: Trawers południowymi stokami Ruskiej i Steryszory, aczkolwiek do odszukania w terenie, jest nie używany i zarósł kosówką. Praktycznie więc nie istnieje.

GRAFIK PRZEJŚĆ

Bratkowska Duża (1792 m)-Bratkowska Mała (1684 m): ok. 1/2 godz.
Bratkowska Mała-przełęcz ze słupkiem nr 38: ok. 1 godz.
przełęcz ze słupkiem nr 38-Steryszora (1723 m): ok. 1 godz.
Steryszora-Pid Poharskym /autobus/: ok. 2^{1/2} godz. (5 godz.)

ADAM KULEWSKI

WIECH SIĘ NADE MNĄ POCHYLĄ POP IWAN ZE SWĄ POPADIA

/migawki z wyjazdu w 1988 roku/

Wschodnie Karpaty. Góry dalekie, góry ogromne... Czarna Połonina, Pop Iwan, Popadia. Pięćdziesiąt lat przerwy. Może lepiej zapomnieć?...

Udało się! Nie zatrzymali. Puścili. Chciało się tańczyć i śpiewać, gdy w Kołomyi przesiadaliśmy się w motorkę do Rachowa, gdy migały za oknami znajome nazwy: Peczeniżyn, Delatyn, Jaremcze, Mikuliczyn, Worochta, kiedy chłoniliśmy piękno doliny Prutu i biegaliśmy od okna do okna wypatrując kamienia Dobosza, gdy oczy pasły się krasą huculskich haftów i starych cerkwi. Zostanie w pamięci to nabożne, chciałoby się rzec, milczenie, gdy po przejechaniu tunelu i wjeździe do doliny Cisy ukazały się nam sinawe olbrzymy: Pietros i Howerla.

Nie one jednak będą tematem tej opowieści. Droga nasza prowadziła bowiem z Jasiniów na zachód, w połoniny Bliźnicy i Świdowca i dalej w Gorgany Centralne - słowem w góry będące świadkiem raczkowania lwowskiego AKT-u, a gdzie przez dziesiątki lat nie powstała noga polskiego turysty /autorowi przynajmniej nic o tym nie wiadomo/*.

A zatem Jasinia /te Jasinia - tak brzmi mianownik nazwy miejscowości/ - olbrzymia wieś z licznymi przysiółkami. Tu zostawiamy część przywiezionego z kraju żarcia, i w góry. W plecakach mamy sprzęt biwakowy i ośmiodniowy zapas jedzenia, ważący 9¹/₂ kg na głowę. Jedliśmy trzy razy dziennie i to dość obficie. Zostało to osiągnięte dzięki zastąpieniu chleba pumpernikiem, a dżemu miodem. Zabrane zapasy wystarczyły na dziesięć dni, co w

*Przejsie łuku Karpat w 1980 r. pod wodzą Andrzeja Wielochy z warszawskiego SKPB przebyło w Gorganach trasę: przełęcz Wyszowska-Gorgan Wyszowski-Popadia-Niemiecka Polana-Busztuń-Bert-dolina Płajskiej-Przełęcz Legionów-Bratko-

dużej mierze zawdzięczamy zbiorom /własnym/ runa leśnego. O, bo też lasy tameczne obfitują i w borówki, i w brusznice, i w grzyby wreszcie, z których jadaliliśmy wyłącznie rydze i prawdziwki.

Zaraz za stacją kolejową w Jasiniach kłuje w oczy groźny napis: "Всем туристским группам обязательная регистрация в контрольно-спасательным отряде". No, pięknie, jednak tameczny GOPR robi za policję - ukształtowany w nas obraz Kraju Rad podsuwa natychmiast taki wniosek. Ale oto pojawia się trzech młodzieńców z plecakami. Krótka rozmowa i... pierwsze miłe rozczarowanie. Oni są normalni, to znaczy ciekawi świata, nie bojący się kontaktu z "inostrancami". Oglądają nasz sprzęt, zazdroszczą butów /himalaje/, cieszą się, gdy dostają w prezencie starą austriacką 75-tkę. Sami chętnie służą informacjami co w górach, bowiem właśnie skończyli dwutygodniową turę po Świdowcu i Gorganach. Dowiadujemy się zatem, że "registrować się" muszą tylko grupy wędrujące "po marszrutu", a "swobodnyje turisty" - jak na przykład oni - nie. Grupy "samodiejatelnnye" również nie muszą się rejestrować, ale jest to wskazane i polega na podaniu miejsc noclegowych tak, aby ratownicy wiedzieli gdzie ewentualnie szukać zagubionych. Biwakować można wszędzie poza rezerwatami ścisłymi /"zakaznikami"/. A zatem panowało pełne zrozumienie i porozumienie, mimo że my "poljaczki" a oni "kacapy", i to aż z Nikla pod granicą norweską. Jeszcze tylko pamiątkowe zdjęcie, życzliwi "ruscy" pokazują jak trafić na kładkę przez Cisę, i w drogę. Czekają połoniny Bliżnicy i Świdowca.

ŚWIDOWIEC - jedna z grup górskich Karpat Połonińskich. Wędrując po nich zaczyna się rozumieć powody, dla których Gąsiorowski i inni autorzy przedwojenni uważali Bieszczady Zachodnie za mało atrakcyjne. Wyobraźmy sobie bowiem coś w rodzaju grzebienia długości trzydziestu kilometrów z pięcioma 15-20-kilometrowymi zębami, a będziemy mieli rozmiary Świdowca. Zważmy, że Jasinia leżą na wysokości 650 m n.p.m., a grzbiet masywu na przestrzeni wielu kilometrów wznosi się ponad 1700 m n.p.m. Uświadamia to ogrom pasm górskich w Karpatach Wschodnich. Ogrom - to właściwe słowo, bo przestrzeń zda się bezkresna - połoniny ciągnące się jak okiem sięgnąć, trawy, chmury, wiatr, niebo, mgły, gdzieś w dole lasy, stada bydła, owiec i koni. Północne

stoki gór, ostro podcięte, tworzą malownicze kotły polodowcowe, gdzieniegdzie migocą stawki. Na południu wzrok gubi się w równinach węgierskich. Ku nim zdążają boczne grzbiety Świdowca, zwane przez tubylców płajkami: Bliźnicki, Hłaskułowcy, Stajkowy i Apecki. Najwyższa w całym Świdowcu, a zarazem najbardziej urozmaicona pod względem rzeźby, jest Bliźnica (1833 m) - góra, jak sama nazwa wskazuje, podwójna. Cały maszyn ograniczają: Cisa od północnego wschodu, wschodu i południa, Tereswa i Brusturanka od zachodu i Turbat od północnego zachodu. Przez niską przełęcz Okole /źródła Cisy/ łączy się Świdowiec z pasmem Połoniny Czarnej w Gorganach.

Najdogodniejszymi punktami wypadowymi są stacje kolejowe: Jasinia, Kwasy i Rachów. Autobusów dla grup z plecakami raczej nie polecam, jako że jest ich mało, a tłok w nich panuje wyjątkowy.

Wspinamy się zatem mozolnie przez laski i przysiółki nad doliną Cisy. Szerokim płajem wiodą żółte znaki "wsiesojuznowo marszruta nr 189". Droga oczywista, więc znaki rzadkie, ale za to imponujących rozmiarów /50 na 30 cm/. Mija jedna godzina, potem druga, robi się ciepło, pot spływa ciurkiem, plecaki wbijają w ziemię - zdobywamy wysokość. I oto przysiółek na grzbiecie, gdzieś na tysiącu metrów. Droga stale prowadzi pod górę, konsekwentnie, ale bardzo łagodnie. Wysokość zdobywa się w sposób niezauważalny. Chciałoby się w tym miejscu wyśpiewać pochwałę płajów. To mądrość jaką nabywa się w Karpatach Wschodnich /autor nabył ją w Górach Czywczyńskich i Marmaroskich/: dać się prowadzić płajom, ufać trawersom. One doprowadzą do celu najszybciej i najwygodniej. Idąc płajem oszczędza się siły potrzebne później do zdobycia szczytu czy nieuniknionego czasem przedzierania się przez kosówkę. Ale w Świdowcu kosówki nie uświadczysz. Lasy kończą się tu na wysokości 1300-1500 m. Wyżej już tylko morze traw - bezkresne połoniny, zlewające się z niebem na horyzoncie.

Do granicy lasu jeszcze kawałek. Na razie otacza nas zwarty mur wielkich świerków - "welikanów", jak piszą w przewodniku. Mijają kolejne godziny. W rejonie polany Dragobrat spotykamy znaki niebieskie, prowadzące z doliny Świdowca. I wreszcie

las rzadnie, pojawiają się moreny jakby gigantyczne stopnie, niezbyt ślad działań lodowca. Nad nimi gdzieś skaliste zerwy i wysoko, wysoko /600 m/ podwójny wierzchołek. To Bliźnica - najwyższa góra w całym Świdowcu i zarazem chyba najładniejsza. Szczyt i skałkowe urwiska /od północy i wschodu/ są rezerwatem krajobrazowym i roślinnym, pełno tu bowiem szarotek /stąd chyba w znaku lwowskiego AKT-u szarotka/.

Nie ma to jak skraj lasu. Drewna ile tylko chcesz, widać gdzie woda, a potoków tu dużo, i na dodatek widoki na zerwy Kotła Dragobrackiego i dolinę Cisy.

Rano na szczyt. Jak cudownie! Dolina cała we mgle, a nad chmurami wystają tylko czarnohorskie olbrzymy - Pietros i Howerla. A potem całe dwa dni wędrówka jedną połoniną przez szczyty o dziwacznych nazwach: Tatulska, Worożesek, Todiaska, Trajaska, Unguriaska, Kurtiaska, Podpula, Berliaska, Czerejapen, Szandriaska. Cały czas na zachód, mając po lewej ręce długie płaskate grzbiety płajków gubiące się hen w Nizinie Węgierskiej, zaś po prawej - masyw Czarnej Połoniny. W dolinach czerni lasów. Stoki w tym kierunku obrywają się stromo, tworząc malownicze kotły: Karczunieski i Worożeski. W kotłach mienią się złoto i zielono stawki. Grzbietem prowadzi wygodny płaj trawersujący poszczególne wierzchołki. Dogodny dla pastuchów strzegących kołchozowych stad bydła, owiec i koni. Gadzina pasie się w dzień, a na noc zapędzają ją do staj - wielkich budynków, większych nawet od znanych nam z Gorców i Małych Pienin wzorcowych bacówek. Lasy eksploatowane są również dość intensywnie, lecz przy ich ogromie straty, jakie zadano drzewostanowi, są jeszcze stosunkowo niewielkie.

Główny szlak "po swidowieckomu chriebtu" prowadzi przez Kurtiaskę i Tempą do Ust'Czornej w dolinie Tereswy, za którą piętrzy się masyw Połoniny Krasnej. Nas jednak bardziej interesowały Gorgany. Tam też skierowaliśmy swe kroki, spadając na łeb, na szyję do doliny Brusturanki w okolicy Bystryka, aby po przekroczeniu torów kolejki wąskotorowej i mostu, bardzo stromo zacząć wspinać się w kierunku granicznego Bertu. Jedno z marzeń oblekło się w ciało. Byliśmy w Gorganach.

Przypomnijmy sobie Babią Górę z jej charakterystyczną sylwetką, rzeźbą terenu, lasami, kosówką i głązowiskami - Babią Górę Królową Beskidów, jedną, jedyłą. Aby oddać charakter Gorganów trzeba wyobrazić sobie dwadzieścia Babich Gór, tworzących zawiły układ terenowy, gdzie poszczególne pasma rozdzielone są dolinami tysiączmetrowej głębokości, gdzie nie ma schronisk ani szlaków turystycznych, gdzie z wielu szczytów widać tylko nie kończące się pasma gór i ani śladu wsi czy osiedli. Takie są Gorgany, zupełnie inne niż Świdowiec. Tam tętniące życiem połoniny mieniające się wszystkimi odcieniami złota i zieleni, tu nad ciemną zielenią lasów górzyste zwały głązów - gorgany o odcieniu szaro-beżowym, dającym nieraz z oddali złudzenie śniegu. Gdzieniegdzie gorgan pokryty jest porostami o barwach żółtych i zielonych.

Wybiegliśmy myślami znacznie naprzód. Na razie pniemy się w górę chcąc osiągnąć Bert. I znowu powierzamy się płajowi, który wiedzie w pożądanym kierunku. A płaj jak to płaj, służy nie tylko nam. I oto spotkanie z tubylcami, a raczej z tubylkami z Brustur, które chadzały na jagody aż pod Bert - bagatelka, 4 godziny drogi. I ten kontakt, podczas którego wśród zabawnych nieporozumień uzgadnialiśmy nazewnictwo drzew i roślin, sprawdzaliśmy nazwy miejscowe, dowiódł że mamy do czynienia z ciekawymi ludźmi. Przy tej okazji dowiedzieliśmy się, że górale alpejscy zamieszkujący niegdyś cztery pobliskie wioski - Brustury, Ust'Czorną /Königsfeld/, Ruską i Niemiecką Moką - opuścili je jeszcze w czasie wojny, a ci co pozostali wyjeżdżają teraz do Niemiec. Panie, chcąc coś potwierdzić, kiwały energicznie głowami i kilkakrotnie powtarzały: jo, jo. Czyżby ślad po Alpejczykach z Salzkamergutu?

Ruska Mokra i Niemiecka Mokra. W starych opracowaniach można wyczytać, że tu najwięcej pada. To prawda. Doświadczaliśmy tego na własnej skórze. Na dole padało, wyżej na szczęście nie, a potem przetańczyło się zupełnie. Jakież więc będą te Gorgany? Widać, że las karleje, rzadnie, otwierają się widoki na okolicę, na jakieś szczyty. Jest coraz wyżej, przemykamy się polanami, jeszcze trochę i dojdziemy do starej granicy i naraz - stop! K o s o d r z e w i n a . Wprawdzie wg WIG-owskiej "setki" powinna

tutaj być ścieżka, zresztą może nawet i była, ale teraz - nie ma. A niech to! Widać gołym okiem, że do Bertu jest z pół godziny drogi, a tu ani kroku. Co prawda major Gąsiorowski w swym przewodniku po Gorganach proponował chodzenie po kosówce górą, podpierając się dla równowagi parometrowym drakiem, ale spróbowałby tak sobie skakać mając na plecach dwadzieścia parę kilo. Cóż zatem - rąbać? Cudownie - wprowadźcie maczet i siekier u nas pod dostatkiem, ale ile czasu zajmie nam wyrabianie tych kilkuset metrów? Czarna rozpacz. I radźcie tu sobie, kierownikowi. A słoneczko grzeje, więc wykorzystując nadprogramowy i nadspodziewanie długi odpoczynek jedni śpią wyciągnięci na słońku, inni opychają się borówkami i kontemplują widoczki. Patrole wysyłane na wszystkie strony potwierdzają, że kosówka wszędzie jednaka, czyli przejścia nie ma. Cóż więc czynić? Trzeba spróbować obejść bokiem, niżej, może będzie jakaś luka? Decyzja podjęta... i rzeczywiście sto metrów niżej natknęliśmy się na płaj, który przewijając się w pobliżu górnej granicy lasu łączył staję pasterskie i wyprowadził nas na połoninę Osenarka, kawał drogi za Bertem. Tu stary słupek graniczny między "burżuazyjnoj Czechosłowacji a panskoj Polsce", jak można wyczytać w przewodniku. I pierwsze zachłysnięcie się Gorganami. Toż to po prostu wspaniałe. Jesteśmy na trawiastej przełęczce. Pod nami wielka, płaska /tak wydaje się z góry/ niecka, cała pokryta czarnymi lasami, a horyzont zamyka Popadia, legendarna Popadia, cel wyprawy Wincentego Pola, góra z której nie widać żadnego ludzkiego osiedla. Jutro tam będziemy. Przejdziemy Busztuł i Reskał, noc spędzimy pod Prełuką, przemierzmy niski grzbiet wododziałowy między dolinami Darowa i Mokranki i po południu zaczniemy się wspinać. Lasem i ścieżką wśród kosodrzewiny, a następnie po gorganie. Jest to niewygodne, szczególnie gdy trafi się grupa dużych, metrowych albo i większych, głązów. Lepsze to jednak od kosodrzewiny, gdzie człowiek cały oblepiony żywicą, zlany potem, zatrzymywany przez sprężyste gałęzie porusza się z prędkością 1 km/godz., przeklinając własną głupotę która go tutaj sprowadziła. Takie to niezapomniane doznania były naszym udziałem, kiedy przedzieraliśmy się z Popadii na Małą Popadię, szamotali na Parenkach i próbowali sforsować Taupiszyrkę.

A zatem Popadia. Tu Dobosz miał zamordować piękna popadię, która nie chciała być mu powolna, tu Wincenty Pol odkrywał niezbrane łądy w środku Europy, tu budowali okopy legionieści z II Brygady, stąd rozciąga się jeden z najpiękniejszych widoków w Karpatach. Na rozległym wierzchołku metrowy słupek graniczny z orłem po jednej stronie i czechosłowackim lwem po drugiej. I data: 1923. Gdzie sięgnąć wzrokiem - wszędzie góry i lasy, i znane dotąd tylko z lektury szczyty: Parenkie, Grofa, Mołoda, Jajko Ilemskie i jajko Perehińskie, Arszyca - na północy i północnym zachodzie, a Wysoka i Sywula na wschodzie.

Spędziliśmy na Popadii godzinę, może dwie, chłonąc urok otaczającego nas świata. Zachodzące słońce przypomniało, że czas się zbierać, bo celem dnia jest połonina Płyśce. Było jednak zbyt późno. Zwarty mur kosówki w drodze na Małą Popadię rozwiął nadzieje na nocleg tamże. Na Płyścach stajemy w południe następnego dnia, przebiwszy się uprzednio przez kosodrzewinę Parenek. Z ich wierzchołka, całego porośniętego łochynią, przepięknie wygląda Grofa. Płyśce okazały się tak pięknym miejscem, że natychmiast postanawiamy zostać tutaj na noc. Wszystkie warunki dobrego miejsca biwakowego spełnione - woda, drewno i widoki. Jest też tu otwarty domek myśliwski, służący jako schron wędrownikom. We wnętrzu kuchnia, prycze, waciak, siekiera i piła, na półeczce zupy w proszku, świeczki i słoiki, a na ścianie kartka z prośbą, by utrzymywać domek w porządku. Na zachód słońca robimy spacer na Grofę (1752 m). Nieco wyższa od Popadii (1742 m) /stanowi najwyższy szczyt w tej grupie/, bliższa Osmołody, jest wyraźnie bardziej uczęszczana przez turystów. Świadczy o tym wydeptana ścieżka, kamienne kopczyki na gorganie i urządzony na szczycie kamienny wiatrochron. Z Grofy dobrze widać poszczególne partie Gorganów Centralnych: grupę Mołody (1723 m), grzbiet Arszycy z Gorganem Ilemskim, pozostała część grupy Popadii, grupę Busztuła i Bertu w pasmie granicznym oraz grupę Sywuli (1836 m). Sywula jest najwyższym szczytem Gorganów. Przejszcie tam z Płyśca dolinami Zhoniłowa, Pietrosa, Łonnicy i Bystryka trwa cały dzień.

Jak połonina Płyśce jest idealnym punktem wypadowym w grupie Popadii, tak Ruszczyna, a raczej położona pod nią Połonina Bystra, jest wymarzonej miejscem wypadowym w grupę Sywuli.

Połonina Bystra, na której mają swe źródła Bystrzyca Sołotwińska i Negrowa, jest rozległą płaską przełęczą i zarazem zwornikiem czterech grzbietów górskich /dlatego zbudowano tu schronisko, którego kamienne szczątki zachowały się do dzisiaj/. Można stąd powędrować na Sywulę /niecałe 1¹/₂ godz./ i Wysoką, przez Negrowa i Bojaryn zejść do doliny Bystrzycy Nadwórniańskiej w Rafajłowej, udać się pasmem granicznym na zachód na Koniec Gorganu i dalej w kierunku Bertu, czy wreszcie pójść na południe aby przez Taupisz i Taupiszyrkę zejść na Przełęcz Legionów.

Była niedziela rano, a pod Sywulą całkiem ożywiony ruch turystyczny - małżeństwo z Drohobycza, trzy panienki ze Stryja oraz dwóch mołojców, którzy na nasz widok nie wiedzieć czemu woleli zniknąć w krzakach. Wszyscy byli ze sprzętem biwakowym, a jakże! Chodzący z mapami polskimi i austriackimi, jak my. Oprócz nich spotkaliśmy zielarza-botanika ze Stanisławowa z dwójką chłopaków. Dzięki niemu wiemy, że ze Stanisławowa do Huty w dolinie Bystrzycy Sołotwińskiej jeżdżą dwa autobusy dziennie, ale jest w nich tłoczno, i że w Rafajłowej nadal istnieje cmentarzyk legionistów.

Na wierzchołku znowu mamy poczucie bezkresu, choć od północy widać było jakby koniec gór i wzrok gubił się na równinach gdzieś pod Stanisławowem. Znajome nazwy: Borewka, Ihrowyszcze, Ihrowiec, Wysoka, Matachów, Doboszanka, Bratkowska, i starzy znajomi: Popadia, Owół, Busztuż. A na południe, gdzieś nisko w czarnych lasach, cel dzisiejszej wędrowki - Przełęcz Legionów, czyli Rogodze Wielkie.

Droga z Ruszczyzny na Przełęcz Legionów przypominała mały koszar. Krótkie, strome podejścia, krótkie, strome zejścia, sto metrów w górę, sto metrów w dół. - To pewnie już Taupisz - dumalem, rżąc na podejściu pod czwarty z kolei kopiec. Ale gdzież tam, znowu w dół i dopiero teraz Taupisz z piękną widokową połoniną. Jeszcze tylko Taupiszyrka i potem już w dół do przełęczy. O złośliwości losu! Na górze połonina, sto metrów niżej na przełęczy kosówka, na stromym podejściu i na grzbiecie - również. W dodatku ta z najbardziej złośliwych, wchodząca pod nogi, łapiąca za plecak, brudząca i lepiąca. Podobno żeglowanie

uczy cierpliwości. "Kosówkowanie" również.

"Młodzieży polska, patrz na ten krzyż!

Legiony Polskie dźwignęły go wzwyż,

Przechodząc góry, lasy i wały

Do Ciebie Polsko i dla Twojej chwały"

- czytaliśmy nie bez wzruszenia napis na postumencie pomnika. Jakim cudem krzyż ten stoi do dnia dzisiejszego, Bóg jeden wie. W tym kraju krzyże i kapliczki przydrożne zostały przecież uznane w minionych latach za nachalną propagandę religijną i jako takie były niszczone. A tu nie dość, że krzyż, to jeszcze pański i polski zarazem. Ktoś wprawdzie usiłował potraktować go piłą, ale widać rychło mu się to znudziło, niemniej ślad nadpiłowania jest całkiem wyraźny.

Przełącz Legionów należy zaliczyć do miejsc biwakowych pierwszej klasy. Drewna w okolicy nieprzebrana ilość, źródło sto metrów od krzyża, widoki na Doboszanek z jednej i na Czarną Połoninę z drugiej strony. Komfortowe warunki do spania - w pozostałych od wojny stanowiskach dział znakomicie mieści się jeden namiot.

- Będzie zabawa - pomrukiwałem pod nosem, idąc plaskatym grzbietem granicznym. Ciagle jesteśmy na tysiącu metrów, a Durnia w Czarnej Połoninie, która rośnie w oczach, ma ich tysiąc siedemset dziewięć. Będzie jak nic 700 metrów przewyższenia - bagatelka. Obawy spełniły się dokładnie. Niedługo potem wyrosła przed nami niemal pionowa ścianka. Takie już są te Gorgany, taka ich uroda - albo wygodny płaj, albo ścianka. Po godzinie ściankę mieliśmy za sobą. Na wysokości 1400 m spotkaliśmy granicę lasu i płaj łagodnie trawersujący Durnię w kierunku Bratkovskiej (1792 m) - najwyższego szczytu Czarnej Połoniny.

Dziwna ta Czarna Połonina. Ani to Gorgany, ani Świdowiec, trochę tego i tego. Kosówka jest, ale niezbyt duża i niezbyt gęsta, z wyjątkiem Steryszory i okolic. Jest też trochę gorganu, ale tylko miejscami. Podobnie ma się rzecz z połoninami. Słowem, typowa kraina przejściowa. Niezmierzone pola borówek i brusznic, szczególnie w okolicy Steryszory. Z Czarnej Połoniny rozpościerają się nowe perspektywy: masyw Doboszanek i Syniak z Chomiakiem na północy, a na południu znajome sylwetki i nazwy: Tata-

ruka, Tatulska, Worozesek /czyli Świdowiec/. Steryszora to ponoć jedno z lepszych miejsc widokowych. Nie dane nam było o tym się przekonać, zaczynała się bowiem deszczowa trzydniówka i kończyły zapasy. Trzeba było zarządzić odwrót. Z biwaku pod Steryszorą, przez kosówkę i las, dotarliśmy do doliny Cisy, a stąd okazją do Jasiniów, gdzie jak sępy rzuciliśmy się na świeży, ciepły i pachnący chleb, wykupując chyba cały zapas /"przyszły turysty i wsio wykupily"/. Jeszcze tylko "płackarty" na pociąg do Lwowa i - wygodnie leżąc - przeżywamy raz jeszcze spotkanie z Karpatami Wschodnimi.



Popadia z Niemieckiej Polany.

INDEKS NAZW

(Skróty: g-góra; m-miejscowość; o-osiedle, przysiółek; p-polana;
pot-potok; poł-połonina; przeł-przełęcz; rz-rzeka)

- | | |
|--|---|
| Arszyca (pasmo górskie), 45 | Chomiak (g), 3,6 |
| Berliaska (g), 42 | Cisa (rz), 40-42,48 |
| Bert (g), 19,26,27,30,31,39,
42-46 | Czarna Cisa (rz), 4,37 |
| Bertanka (pot), 30,31 | Czarna Połonina, 4,32,36,37-39,
41,42,47 |
| Biesowaty Dział (g), 14,16 | Czarny Wierch (g), 15 |
| Bliźnica (g), 16 | Czerjapen (g), 42 |
| Błotniak (g), 16 | Darów (pot), 9,44 |
| Bojaryn (g), 19,25-26,46 | Delatyn (m), 39 |
| Bołośniak (g), 16,17 | Douha Polana, 10,16 |
| Borewka (g), 19 | Dragobrat (pol), 41 |
| Borewka (pot), 20 | Durnia(g), 32,38,47 |
| Borok (g), 15 | Gawor (g), 24 |
| Borszawa (grupa górską), 4 | Gorgan (g), 26 |
| Bratkowska (g), 3,4,36-39,
46,47 | Gorgan Ilemski (g), 45 |
| Bratkowska Mała (g), 38 | Gorgan Wyszowski (g), 3,14,15,
17,39 |
| Brusturanka (pot), 4,27,41,42 | Graptowiec (pot), 31 |
| Brustury (m), 13,43 | Grofa (g), 9,10,12,16,45,46 |
| Busztuł (g), 3,12,26,30,31,39,
44-46 | Gropa (1568 m) (g), 4 |
| Bystryk (pot), 19,20,27,31,42,
45 | Gropa (1769 m) (g), 37 |
| Bystrzyca Nadwórniana (rz),
19,25,38,46 | Heczka (g), 15 |
| Bystrzyca Sołotwińska (rz),
19,23,46 | Heczura (g), 23,24 |
| | Howerla (g), 6,39,42 |
| | Hordyjskie (pasmo górskie), 6 |
| | Huta (m), 19,46 |

- Hyczora (g), 15
- Ithrowiec (g), 46
- Ithrowyszcze, 20,46
- Jajko Ilemskie (g), 45
- Jajko Perehińskie (g), 45
- Jała(*), 10,16,19,20
- Janowiec (pot), 27
- Jaremcze (m), 39
- Jasinie (m), 39-41,48
- Jaworowa Kiczera (g), 14,15
- Jezioro Sinewir, 15
- Kamionka (g), 15
- Kancz (g), 16
- Kaniusiaki (g), 9,10,46
- Kierniczny (pot), 27
- Kływka (p,przeł), 27,31
- Kocioł Dragobracki, 42
- Kocioł Kraczunieski, 42
- Kocioł Worożeski, 42
- Kołomyja (m), 39
- Koniec Gorganu (g), 19,46
- Koretwina (g), 13,14,17,26
- Koretwina (poł), 30
- Kostrzyca (g), 6
- Kostelec (pot), 10,16
- Kruhła (g), 20
- Kruhła Młaka (g), 14-17
- Kruhłeczka (g), 24,25
- Kurtiaska (g), 42
- Kwasy (m), 41
- Leśniowskie (pasmo górskie), 6
- Łomnica (rz), 9,19,20,26,29,45
- Łopuszna (pot), 20
- Magura (g), 15
- Mała Popadia (g), 12,16,44,45
- Mała Sywula (g), 19,22,24
- Mały Gorgan (g), 15
- Maryszewska (poł), 6
- Matachów (m), 46
- Menczelik (g), 15
- Mikuliczyn (m), 39
- Mizuńka (pot), 4
- Mokranka (rz), 4,12,44
- Mołoda (g), 3,16,45
- Mołoda (rz), 10
- Nadwórna (m), 25
- Negrowa (g), 19,23,24,46
- Negrowa (pot), 19,20,46
- Negrowiec (g), 3,26
- Niemiecka Mokra (m), 12,13,17,
43
- Niemiecka Polana, 12,13,17,26,
31,39
- Okole (przeł), 4,37,38,39,41
- Osenarka (poł), 42
- Osmołoda (m), 9,10,16,19,20,45
- Owół (g), 26,46
- Ozirna (g), 15
- Pantyr (g), 34,37
- Parentkie (g), 9,12,16,44-46
- Pasieka, 20
- Peredna (g), 16

(*)Nazwa schroniska PTT lub ściślej miejsce u ujścia potoku Jał, ok. 2550 m powyżej schroniska

- Perenys (przeł), 20
 Pid Poharskym (o), 38
 Pietros (1708 m) (g), 26
 Pietros (2022 m) (g), 39,42
 Pietros (pot), 9,10,20,45
 Płajek Apecki, 41
 Płajek Bliźnicki, 41
 Płajek Hłaskułow, 41
 Płajek Stajkowy, 41
 Płajska (pot), 30,31,33,35,39
 Płyśce (poł), 9,10,16,45,46
 Podczerna (pot), 31
 Połonina Bojaryńska, 24
 Połonina Bystra, 19,20,22,23,
 45,46
 Połonina Gaworska, 24
 Połonina Korotkańska, 23
 Połonina Krasna, 4,26,42
 Połonina Stanimir, 19
 Połonina Taupisz, 20
 Popadia (g), 3,7,9,11-14,16,
 17,27,39,44-46
 Pop Iwan (g), 6,39
 Porohy (m), 4,5
 Przełuka (g), 13,26,31,44
 Przełęcz Legionów, 32,34,35,37,
 46,47; (zob. też Rogodze Wlk.)
 Przysłup (g), 4

 Rachów (m), 39,42
 Rafajłowa (m), 23,25,33,46
 Rafajłowiec (pot), 33,35
 Reskał (g), 26,27,31,44
 Rika (rz), 4
 Rogodze Małe (przeł), 35
 Rogodze Wlk. (przeł), 19,20,
 30-32,34,37; (zob. też Przeł.
 Legionów)

 Ruska (g), 38
 Ruska Mokra (m), 13,43
 Ruszczyzna (poł), 10,19,20,24,
 45,46; (zob. też Poł. Bystra)

 Sałatruk (pot), 19,23,24
 Seredna (g), 16
 Sinewir (d. Touczka) (m), 15
 Sołotwinka (g), 15
 Stanisławów (m), 9,19,46
 Steryszora (g), 36,38,47,48
 Strunga (g), 16
 Strymba (g), 3,4,16,17,26
 Syniak (g), 3,6,38,47
 Sywania (g), 3
 Sywania Lolińska (g), 16
 Sywula (g), 3,10,19,20,22,32,
 45,46
 Szandriaska (g), 42
 Szczawki (g), 16

 Świdowiec (grupa górską), 4,
 37,38,39-43

 Tatarska (przeł), 4
 Tatulska (g), 42,48
 Tataruka (g), 4,37,47
 Taupisz (g), 20,46
 Taupiszyrka (g), 19,20,32,44,
 46
 Tempa (poł), 42
 Terebla (rz), 4
 Tereswa (rz), 41,42
 Tersa (przeł), 15
 Todiaska (g), 42
 Toruń (m), 14
 Trajaska (g), 38,42
 Turbac (Turbat) (pot), 4,41

Unguriaska (g) , 42
Ust'Czorna (Königsfeld) (m) , 4,
13,26,33,34,42,43
Ust'Płajskie (m) , 30,31

Wielka Kieputa (g) , 27,31
Wielki Proczkowy (pot) , 27
Wierch Czarnej Riki (g) , 16,17,
Worochta (m) , 39

Worożesek (g) , 42,48
Wysoka (g) , 19,45,46
Wyszkowska Przełęcz (Toruńska
Przełęcz) , 4,14,17,39
Wyszków (m) , 14
Zadna (g) , 16,17
Załom (g) , 15
Zhoniłów (pot) , 10,45

SPIS RYSUNKÓW, MAPEK I PANORAM

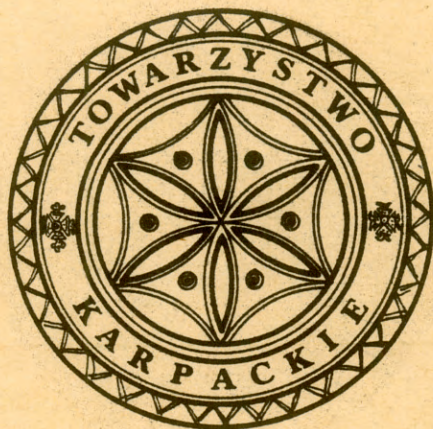
	str.
Okolice Popadii /mapka/	8
Płyśce - widok w kierunku Kaniusiaków	9
Niemiecka Polana	13
Połonina Ruszczyzna i najwyższe szczyty Gorganów /mapka/	18
Widok spod Taupisza (1444 m) na Sywulę (1836 m)	21
Widok z Połoniny Taupisz (1458 m) w kierunku płn.-wsch.	21
Sywula (1836 m) z przełęczy Perenys	22
Sywula (1836 m) z Małej Sywuli (1815 m)	23
Widok z Ruszczyzny (1465 m) na Małą i Wielką Sywulę	25
Widok z Busztułu w kierunku zach. na masyw Negrowca (1712 m)	27
Widok spod Taupiszyrki (1503 m) w kierunku zach.	28
Widok z Sywuli w kierunku zach.	29
Widok z Przełęczy Legionów na płd. w kier. Połoniny Czarnej	32
Widok z Przełęczy Legionów na wsch. w kier. Doboszanki	33
Krzyż na Przełęczy Legionów	35
Widok spod Małej Bratkowskiej w kierunku Steryszory (1723 m)	36
Popadia z Niemieckiej Polany	48

PANORAMKI NA WKŁADCE

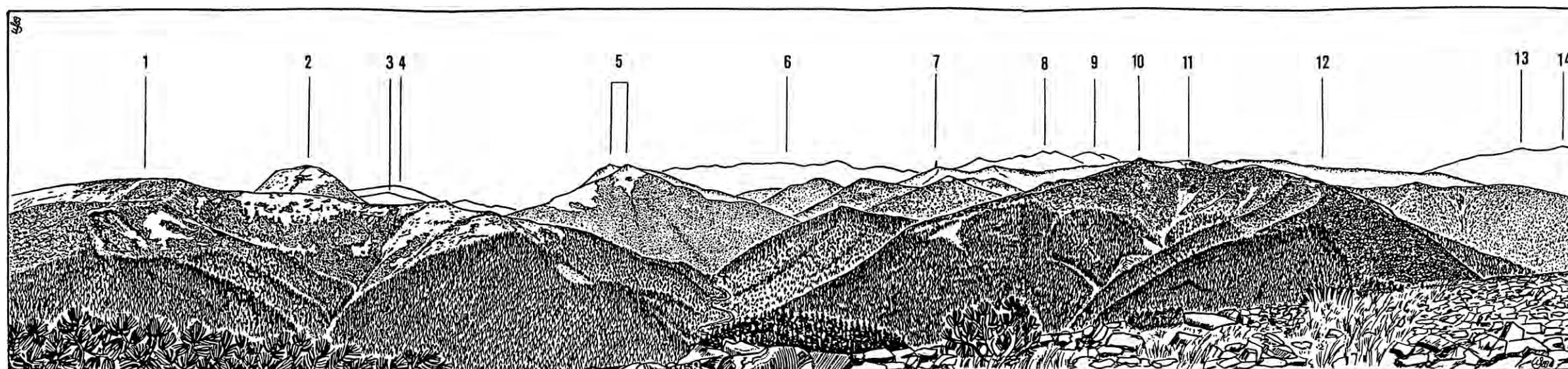
Widok spod Kieputy w kierunku płn. na otoczenie kotła Łomnicy
Widok z Popadii (1742 m) w kierunku północnym i zachodnim
Widok z Ruszczyzny w kierunku wschodnim i południowym
Widok z Sywuli (1836 m) w kierunku północnym i zachodnim

SPIS TREŚCI

	str.
Wstęp	3
GORGANY	4
Mapy i przewodniki	5
Zaopatrzenie	6
Ochrona przyrody	6
PASMO POPADII	9
Płyśce	9
Wycieczka z Płyśca na Grofę	10
Popadia (1742 m)	11
GRUPA SYWULI	19
OTOCZENIE KOTŁA ŁOMNICY	26
PRZEŁĘCZ ROGODZE WIELKIE /LEGIONÓW/	32
POŁONINA CZARNA	36
Bratkowska Duża	37
NIECH SIĘ NADE MNĄ POCHYŁĄ POP IWAN ZE SWĄ POPADIĄ /Migawki z wyjazdu w 1988 r./	39
INDEKS NAZW	50
SPIS RYSUNKÓW, MAPEK I PANORAM	54

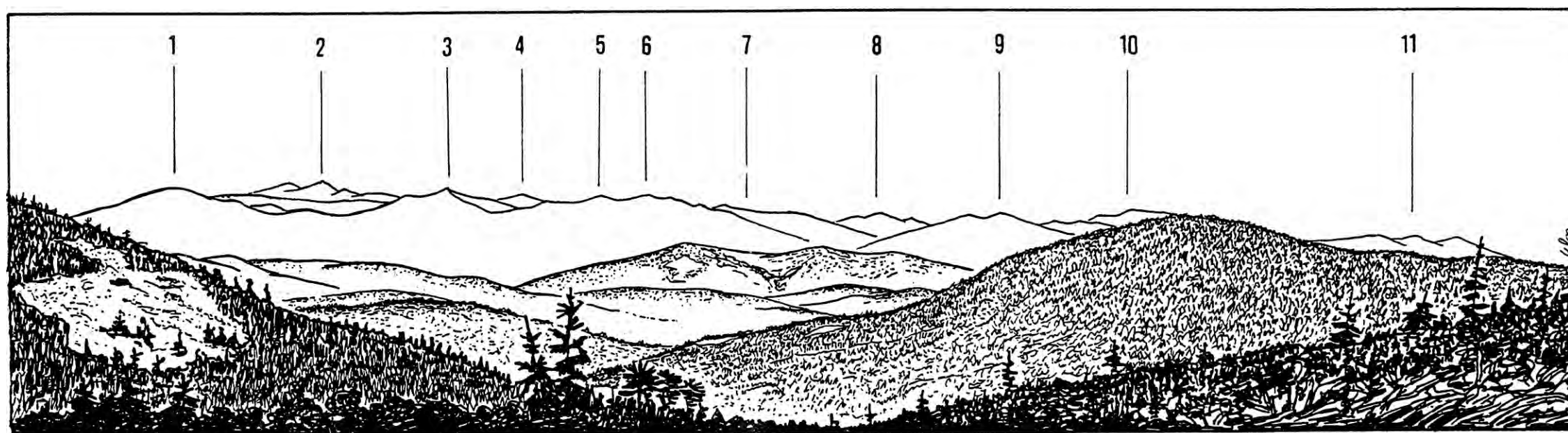


ISBN 83-85141-04-9



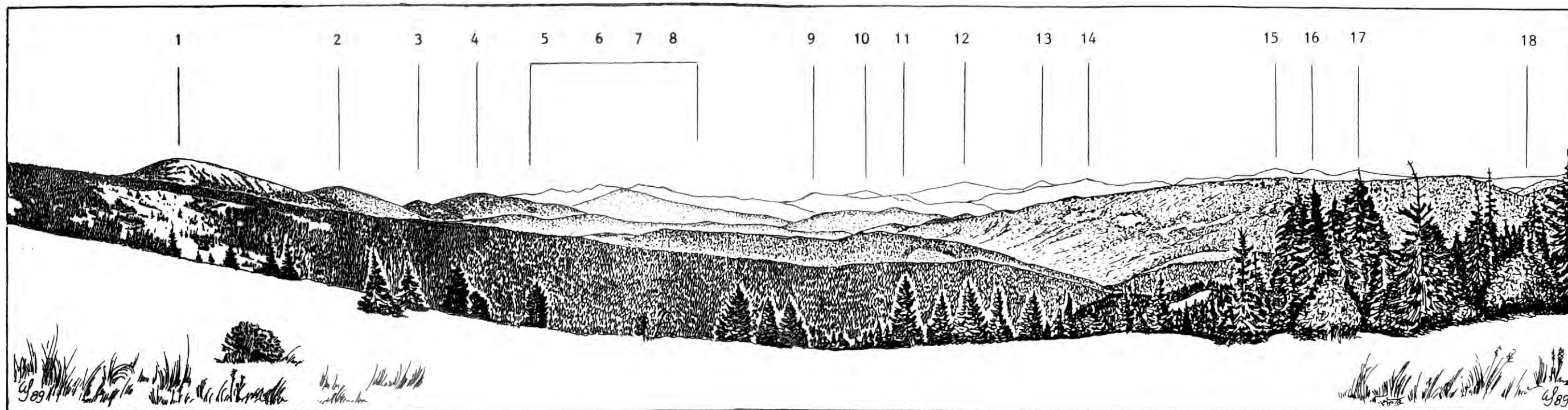
Widok z Popadzi (1742 m) w kierunku północnym i wschodnim; N - Parenkie, NE - Kanusiak Wielki, E - kota 1581 m w grzbiecie Gorganu na prawo od szczytu z wieżą, SE - grzbiet graniczny nad doliną Bertanki

1 - Parenkie (1737 m), 2 - Grofa (1752 m), 3 - (bliżej) Koń Grofecki, 4 - (dalej) koniec grzbietu Arszycy, 5 - Kaniusiaki, 6 - grzbiet Matachowa kulminujący w Wysokiej (1805 m) i Ihrowcu (1807 m), 7 - Gorgan (1585 m) (z wieżą), 8 - Sywula (1836 m), 9 - Negrowa (1604 m) i Bojaryn (1679 m), 10 - Pietros (1708 m), 11 - Koniec Gorganu (1611 m), 12 - grzbiet graniczny nad źródłami Bertanki, 13 - Mała Kieputa (1634 m), 14 - Bert (1670 m).



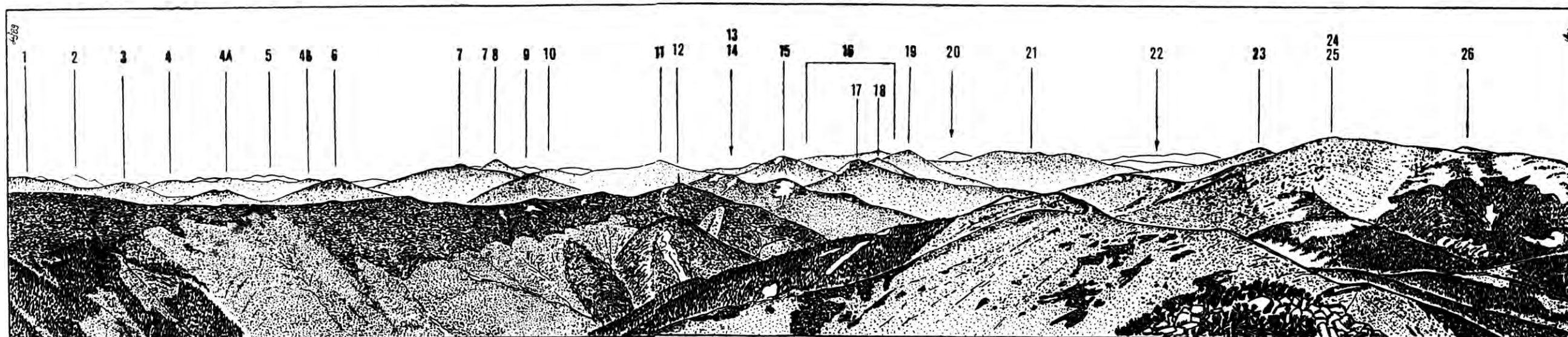
Widok spod Kieputy w kierunku północnym na otoczenie kotła Łomnicy; NW - Zadna, N - Pietros, NE - kota 1564 m między 10 a 11

1 - Zadna (1554 m), 2 - Pasma graniczne nad źródłami Świcy i Terebli, 3 - Popadia (1742 m), 4 - Parenkie (1737 m), 5 - Koretwina (1595 m), 6 - Pietros (1708 m), 7 - Kaniusiak Wielki (1647 m), 8 - Kaniusiak Mały (1624 m), 9 - Owół (1615 m), 10 - Ihrowyszcze.



Widok z Ruszczyń w kierunku wschodnim i południowym; E - Bojaryn, SE - Douha, S - kulminacja w grzbiecie Taupiszyrki między 9 a 10

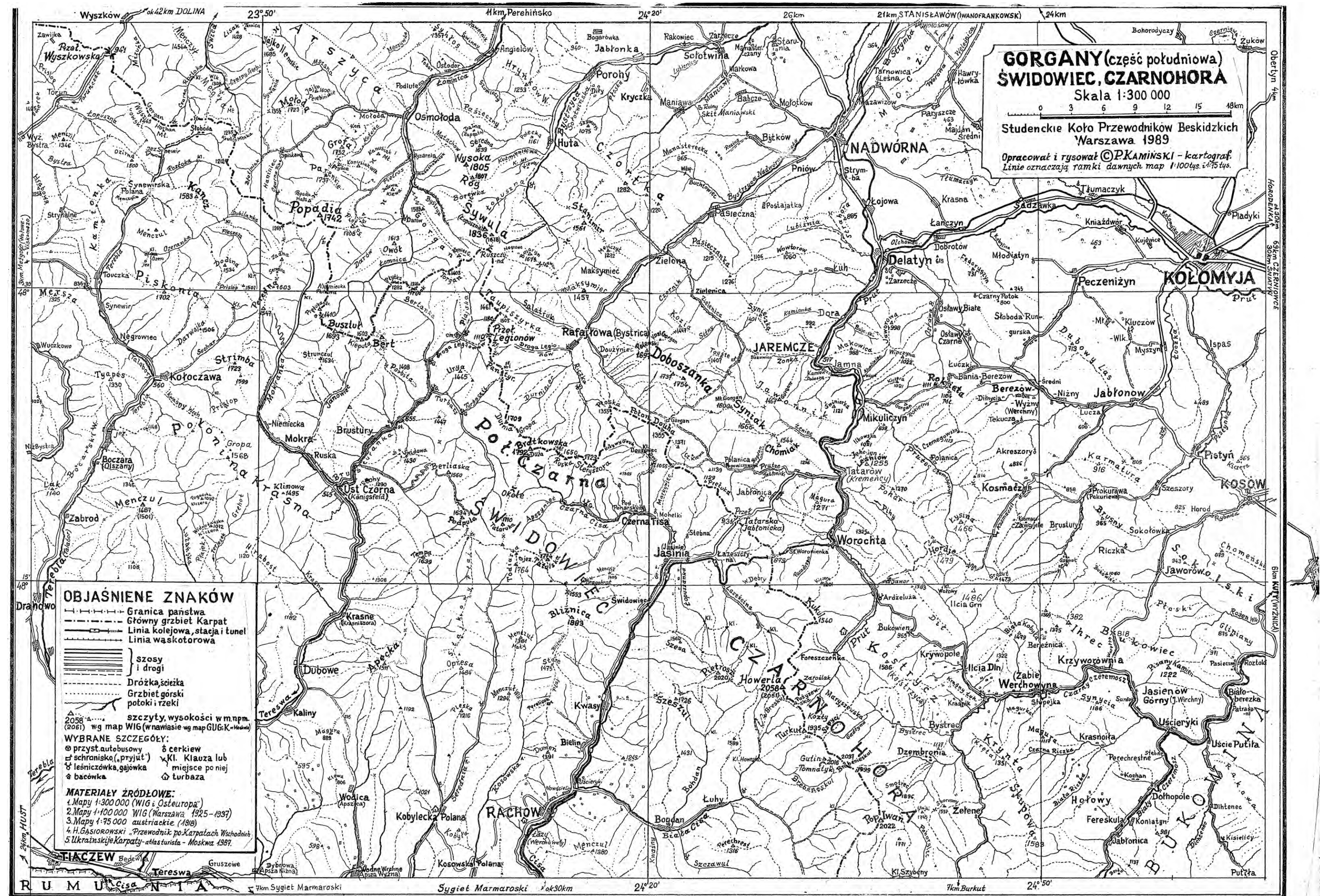
1 - Negrowa (1604 m), 2 - Bojaryn (1679 m), 3 - Gawor (1563 m), 4 - Maksymiec (1487 m), 5-8 - masyw Doboszanki: 5 - Kozi Gorgan (1617 m), 6 - Poleński (1694 m), 7 - Medweżyk (1737 m), 8 - Doboszanka (1754 m), 9 - Douha (1355 m), 10 - Kukul (1540 m), 11 - Płaska (1355 m), 12 - Howerla (2058 m), 13 - Pietros (2028 m), 14-17 - Połonina Czarna: 14 - Steryszora (1723 m), 15 - Bratkowska (1792 m), 16 - Gropa (1769 m), 17 - Durnia (1709 m). Długi grzbiet przed Połoniną Czarną to Taupiszyrka (1503 m), 18 - Świdowiec (Połonina Szasa).



Widok z Sywuli (1836 m) w kierunku północnym i zachodnim; W - Pietros, NW - Gorgan Ilemski w grzbiecie Arszycy, N - Roh

Na pierwszym planie grzbiet Długiego Gorganu, z lewej Koniec Gorganu (1611 m), z prawej Gorgan (1585 m) (z wieżą)

1 - Busztuł (1695 m), 2 - Strymba (1723 m), 3 - Prełuka (1595 m), 4, 4A, 4B - grzbiet: Peredna, Seredna, Zadna, 5 - Negrowiec (1712 m), 6 - Owół (1613 m), 7 - Pietros (1708 m), 8 - Popadia (1742 m), 9 - Kancz (1583 m), 10 - Mała Popadia (1603 m), 11 - Parenkie (1737 m), 12 - Gorgan (1585 m), 13 - przełęcz Płyśce, przed nią 14 - Kaniusiak Wielki (1647 m), 15 - Grofa (1752 m), 16 - Masyw Mołody (1723 m), przed nim 17 - Koń Grofecki (1557 m) i 18 - Jajko Perehińskie (1600 m), 19 - Jajko Ilemskie (1685 m), 20 - przełęcz Mszana (1185 m), 21 - grzbiet Arszycy z Gorganem Ilemskim (1589 m) i Nerjedowem (1507 m), 22 - dolina Łomnicy i Osmołody, 23 - Matachów, 24 - Ithrowiec (1807 m), pod nim 25 - przełęcz Borewka, 26 - Roh (1635 m).



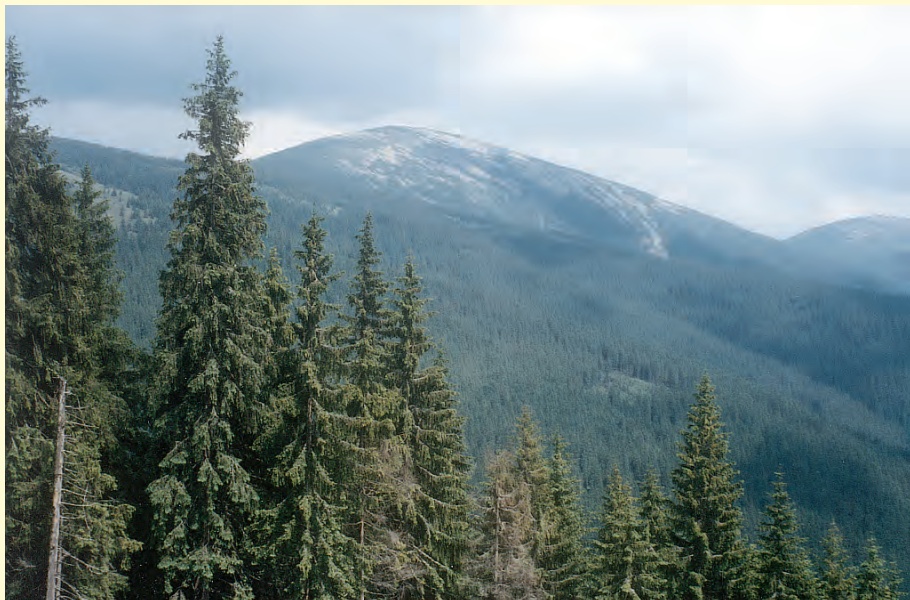
Poniższy suplement ze zdjęciami jest naszym twórczym dodatkiem do wersji elektronicznej *Płaju 4*. Uznaliśmy, że skoro na płycie zostało sporo wolnego miejsca, warto je zappełnić zdjęciami wykonanymi na pierwszym wyjeździe w Karpaty Wschodnie w 1988 r. Są one interesującym dokumentem obrazującym czas, ludzi i miejsca.

Zdjęcia i slajdy wykonane zostały głównie aparatami fotograficznymi „Zenit”, słynącymi z rysowania klisz i zrywania tychże, na materiale ORWO-Chrom (slajdy) i filmach Foton (czarno-białe). Jakość zdjęć jest zatem taka, jaka jest, czas też zrobił swoje.

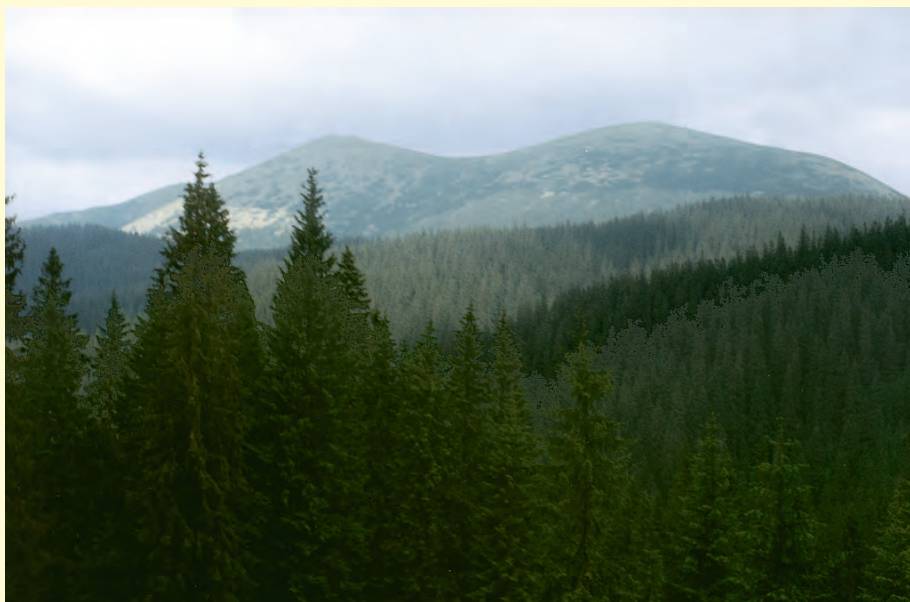
Zatem miłych wrażeń!

Adam Kulewski

Trzy strony w kolorze



Negrowa z pasma granicznego od południa (podejście od przeł. Perenys)



Sywula z podejścia na Taupisz



Widok z wierzchołka Taupisza w stronę masywu Doboszanki



Steryszora w Połoninie Czarnej od strony wschodniej



Steryszora w Połoninie Czarnej od strony zachodniej (z Małej Bratkowskiej)



Słupek graniczny na szczycie Pantyru

Ilustracje do artykułu



do str. 40: Wsiem turystskim gruppam obiazatielnaja registracija w kontrolno-spasatielnym otriadije (Wszystkie grupy turystyczne mają obowiązek zarejestrowania się w Oddziale Kontrolno-Ratowniczym)



do str. 40: Życzliwi „ruscy” pokazują jak trafić na kładkę przez Cisę



do str. 40: Świdowiec — przestrzeń zda się bezkresna, połoniny ciągnące się
jak okiem sięgnąć



do str. 41: Wspinamy się zatem mozolnie przez laski i przysiółki nad doliną Cisy



do str. 41: I oto przysiółek na grzbiecie



do str. 41: Dać się prowadzić płajom, to mądrość jakiej nabywa się
w Karpatach Wschodnich



do str. 42: Nie ma to jak skraj lasu



do str. 42: Nad chmurami wystają tylko dwa czarnohorskie olbrzymy
— Pietros i Howerla



do str. 42: Dwa dni wędrówki jedną połoniną



do str. 43: I naraz — stop! Kosodrzewina. Na Bert z pół godziny drogi,
a tu ani kroku...



do str. 43: ... i radźcie tu sobie kierownikowi



do str. 44: Horyzont zamyka Popadia,
legendarna Popadia, cel wyprawy
Wincentego Pola, góra z której nie widać
żadnego ludzkiego osiedla



do str. 44: Wspinaczka po gorganie; lepsze to od kosodrzewiny...



do str. 45: Metrowy słupek graniczny z orłem po jednej stronie
i czechosłowackim lwem po drugiej



do str. 45: Zwarty mur kosówki w drodze na Małą Popadię rozwił nadzieje na nocleg
(z wodą — przyp. red.)



do str. 45: Grofa (1752 m) — urządzony na szczycie kamienny wiatrochron



do str. 47: „Młodzieży polska, patrz na ten krzyż” — czytaliśmy nie bez wzruszenia



Na szczycie Sywuli



Na przełęczy Legionów



Przełęcz Legionów — miejsce biwakowe I kategorii



Gdy w puszczy karpackiej trzeci dzień leje, a temperatura spada do 5 stopni, należy rozpaść porządne ognisko!

Uczestnicy wyjazdu

I. Portrety oficjalnie dopuszczone



Adam Kulewski



Mariusz Birski



Anna Kamińska



Piotr Kamiński



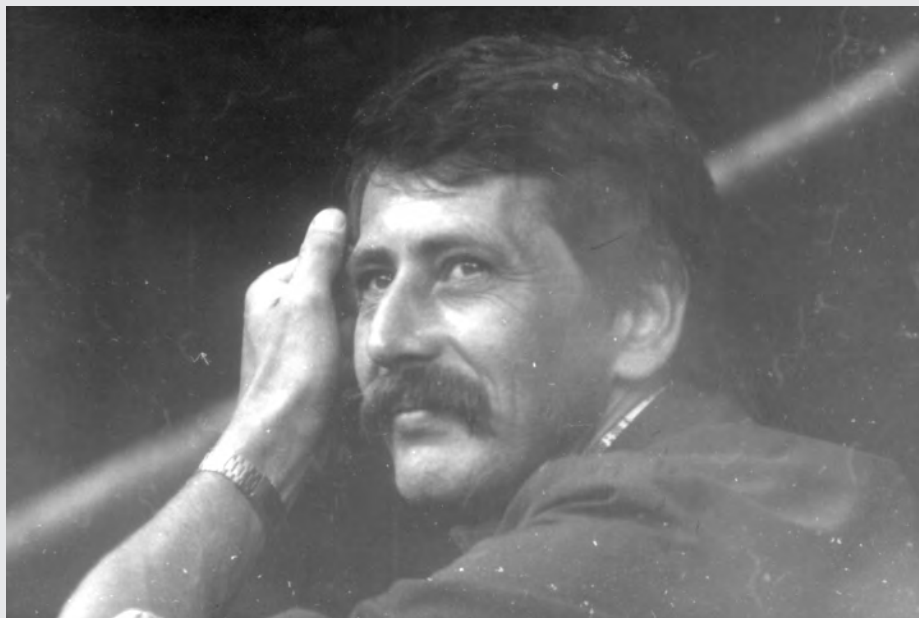
Paweł Luboński



Juliusz Marszałek



Monika Nyczanka



Waldemar Staniewicz



Maciej Wiśniewski



Józef Wróblewski

II. Uczestnicy w typowych pozach i w trakcie ulubionych zajęć



Kierownik dzieli dobra



Pieter ściboli znaczkę na mapie



Julek namierza azymuty



Waldek puszcza dymek przy herbacie



Lupa patrzy z wyższością



A Zatorzanka jak to Zatorzanka...



No co? Ktoś mówi, że nie wygrałem?



Panie wybiorą właściwą drogę

III. Jak tu pięknie...



Na Bliźnicy



Pod Tatulską



Na Busztule